Rok. 1871. Kraków, czwartek 16 lutego. Nr. 38.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 15 lutego.

W dzisiejszéj Europie, w któréj głosy ludów nie stanowią jeszcze o najżywotniejszych kwestjach wewnątrz pojedyńczych państw i w stosunkach międzynarodowych, — ale mają już sposobność objawiania się za pomocą prasy, zgromadzeń politycznych a nawet za pomocą reprezentacji krajowych; widzieliśmy już kilkakrotnie w najnowszych czasach kolosalną różnicę, — jaka zachodzi między zapatrywaniem się rządów a zapatrywaniem ludów na kwestje poruszające w ostatnich latach świat polityczny Europy.

Najdobitniéj jednak ta różnica zapatrywań rządów i ludów okazała się w dzisiejszéj wojnie, w któréj od czasu przeobrażenia się Francji w Rzeczpospolitą sympatje prawie wszystkich ludów zwróciły się ku Francji, podczas gdy rządy na nowy stan rzeczy patrzały z niejaką obawą.

Ludzie liberalni całego świata widzieli w nowo narodzonéj Rzeczypospolitéj francuzkiéj kolebkę przyszłéj wolności całéj Europy, strażnicę przeciw wszelkim wybrykom despotyzmu w innych krajach Europy i dla tego śledzili z troskliwością wszelki zwrot ku lepszemu w wojnie, który zapowiadał zwycięztwo nie już Francji jako takiéj ale zwycięstwo wolności przeciw militarnemu despotyzmowi, który najwyższy cel dążeń ludzkich streszcza pod pikielhaubą i iglicówką.

Dziś ta wolność została znów zagrożoną, a zwycięzca wznawia średniowieczne prawo zdobyczy i chce prócz tego zrujnować Francję materjalnie. Większość Niemców w chwilowém zaślepieniu poklaskuje takiéj polityce, która grozi Europie wznowieniem ery barbarzyńskich wojen zaborczych zgubnéj dla naszéj cywilizacji, a przedewszystkiem zgubnéj dla rozwoju wolności.

Jest rzeczą wszystkich ludzi i ludów liberalnych zaprotestować przeciw takiemu zwrotowi rzeczy. Taki protest na nic się może nie przyda, będzie on jednak świadectwem, że ludy uznają już solidarność swych interesów i wskazówką dla przyszłéj Francji, — gdzie ma szukać swych sprzymierzeńców

W Austrji mógłby taki protest przyjąć formę petycji do tronu — proszącéj monarchę o pośrednictwie przy zawarciu pokoju i niedozwolenie zaboru i zbytecznego osłabienia jedynego kraju. który dotychczas trzymał w szachu chęci zaborcze rossyjsko-pruskie.

Odbieramy następujące uwagi o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

(Ciąg dalszy.)

Francja była zawsze, jednak bez pewnych sprzymierzeńców, zagrożona koalicją. Zachowanie się Anglji podejrzliwe i wątpliwe. Prusy, Austrja i Rossja gotowe każdéj chwili połączyć się przeciwko rewolucyjnéj Francji. Wypadało zatém ludy łacińskiego pochodzenia wyswobodzić z pod obcego panowania, bo w przyszłości tylko na te ludy można było liczyć. Ztąd wojna włoska, w któréj Prusy wstrzymały Francją na wpół drogi.

Ale obawa koalicji nie ustała jeszcze; pozwalając na wojnę prusko-austrjacką, Napoleon rozrywał na zawsze koalicją, przywięzując dobrze zrozumiany interes Austrji do Francji. Przy zawieraniu traktatu pokoju, popełnił dopiero główny błąd, nie biorąc stanowczo w opiekę państw niemieckich i dozwalając Prusom pod względem wojskowym zjednoczyć Niemcy w swoim interesie. Prusy owładnąwszy siłami wojskowémi całych Niemiec, postawiły je na stopie ogromnéj potęgi. Odtąd wojna była nieuniknioną i stała się tylko kwestją czasu. Francja mając przed sobą ogromne państwo silnie wojskowo uorganizowane i uzbrojone, nie mogła wejść na drogę prawdziwie liberalną bez narażenia się na zgubę, gdyby sąsiad wyznający inne zasady i mający inne dążności, a dobrze przygotowany, chciał korzystać z jéj wewnętrznych niepokojów, a tém samém słabości.

Jedno z dwojga, albo trzeba było, aby Prusy, to jest dwór pruski wyrzekłszy się wszelkich tajnych zamiarów przywrócenia władzy samowładnéj, przekształcił instytucje w duchu istotnie liberalnym i rozbroił się, albo aby Francja usunęła ostatnią przeszkodę rozwoju liberalizmu w Europie, przez złamanie militaryzmu pruskiego.

Pierwsze było niepodobném obok znanéj w ogóle dążności i uporczywości dworu pruskiego — pozostawała więc tylko walka, o zwycięztwo jednéj lub drugiéj zasady. Nieszczęściem dla Francji na jéj czele stał człowiek więcéj pamiętający o sobie i dynastji, aniżeli o dobro Francji i postępu. Dla tego i czas rozpoczęcia walki i powód do niéj, były źle wybrane. Zamiast otwarcie ująć w rękę sztandar rewolucji i postępu i wypowiedzieć, że walka ma się toczyć nie o przewagę polityczną Francji lub odzyskanie granic Renu, ale o usunięcie głównéj przeszkody postępowi wolności w Europie, którą stanowi militaryzm pruski wciągający w swoje działanie całe Niemcy; zamiast oświadczyć Niemcom jasno, że Francja nie chce przeszkadzać ich połączeniu, ale żąda tylko, aby to nastąpiło dobrowolnie, bez przymusu i bez wyzyskiwania go na korzyść Prus w interesie władzy samowładnéj; wziął za powód wojny przyczynę podrzędną, która bez obrazy honoru Francji dała się usunąć, a co gorsza zapomniał zupełnie o odpowiedzialności, jaka na nim za najmniejsze zaniedbanie przy rozpoczęciu tak wielkiéj i stanowczéj walki, przed Francją i historją ciążyła. Z drugiéj strony rząd pruski obok fałszywéj polityki Francji, łatwo potrafił wmówić w ludność niemiecką, że wojna jest skutkiem wrodzonéj Francuzom wojowniczéj niespokojności i toczy się głównie dla przeszkodzenia zjednoczeniu się Niemiec, a zarazem dla odzyskania granicy Renu. Niemcy uwierzywszy, wystąpili do walki w przekonaniu, że tu chodzi wyłącznie o interes ich narodowy, a nie o skryte zamiary dynastyczne. Wojna rozpoczęła się. Żelazna karność i wytrwałość, liczba i dokładna organizacja, wzięły górę nad znacznie słabszą liczebnie, źle opatrzoną i źle prowadzoną armją francuzką.

Aż do kapitulacji Sédanu, toczyła się na mylnych zupełnie zasadach, bo rząd francuzki skrzywił i fałszywie skierował posłannictwo narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Szlązk austrjacki 15 lutego.

△ Szkoda, że nie umiem rysować, bobym wam przesłał piękną kollekcją tutejszych twarzy, jak wyglądały po nadejściu wiadomości o nowem ministerstwie. A więc *Freund der* i *Freund jener* nie został ministrem!! A więc bieganiny, adresy, fakelcugi wyciągnęły reńskówki z kieszeni, a nie oprocentują się! A więc jakieś Czechy, a nie nasi wielcy ludzie z sejmu opawskiego otrzymali teki! O zgrozo! kto ma zęby, ten zgrzyta niemi. Jak się dowiaduję, *Deutsch-Verein* cieszyński, którego duszą jest c. k. profesor gimnazjalny p. Biermann, chce podobno uchwalić dla nowego ministerstwa adres nieufności! Bardzo słusznie, bo jak można było zamianować ministerstwo, nie spytawszy się deutschvereinów, czy dadzą aprobatę? Bieda, a przytém i strach: *die Böhmem kommen!* to okropność. Szczególniéj zaś nie podoba się wzmianka o 19 artykule praw zasadniczych, bo w takim razie, jakby Szlązacy zapragnęli przeprowadzenia tego artykułu, cóżby się stało z niejednym panem urzędnikiem, który się po polsku dotąd nie nauczył. Czy ministerstwo zechce wprowadzić w życie ten obosieczny artykuł? któż to wiedzieć może? Austrjaccy mężowie stanu pięknie mówią, ale od mówienia do czynu daleko.

Towarzystwo rolnicze cieszyńskie na posiedzeniu z dnia 4 b. m. odrzuciło prawie jednogłośnie projekt połączenia się z towarzystwem opawskiém i uchwalono rozdawać członkom towarzystwa bezpłatnie *Poradnik rolniczy,* pismo czasowe, wydawane pod redakcją nauczyciela Arndta w Królewskiéj Hucie. Radzilibyśmy towarzystwu urządzenie odczytów po wsiach, a dałoby się to łatwo uskutecznić z pomocą nauczycieli wiejskich.

Wiedeń 14 lutego.

ϱ. Obawa przed wylewem wody i przed zatopieniem przedmieść poniżéj kanału czy małego Dunaju położonych, góruje dotąd nad wszystkiemi sprawami.

Środki ostrożności teraz dopiero poczyniono i urządzono komisję centralną, która ma w swem ręku rodzaj *carte blanche* w téj groźnéj Wiedniowi sprawie. Dwa bataljony pionierów sprowadzono z ich zwykłéj stacji Klosterneuburg, by nieśli pomoc w potrzebie. Dotychczas woda nie wezbrała, owszem nieco opadła; ale nieprzebrane masy lodu zrównały całą szerokość koryta po same brzegi.

Zdawało się, że prace delegacji państwowéj zakończone zostały w Peszcie; tymczasem pokazuje się, że trzeba jeszcze obradować w Wiedniu i potrzeba było do tego listu odręcznego cesarza. Rzecz taka:

Ci sławni formaliści i rachmistrze budżetowi niemieccy, przechodzili pozycję za pozycją, wymazując jedno, zostawiając lub zmniejszając drugie, i stawiając w rubrykę odpowiednią to, co uznali za stosowne—tak, że nietrudno było zsumować pojedyncze sumy przyznane i zlać je w ryczałtową sumę. Pokazało się jednak, że addycja się nie udała; rachunek wypadł partacki. Omylili się o 3 miljony w zsumowaniu liczb pojedynczych.

Cóż tu robić?

P. Beust z swą zwykłą skwapliwością podał budżet zaraz do sankcji, i ta udzieloną została. Teraz nie pozostało, jak anomalję tę zrównać na drodze formalizmu delegacyjnego. Muszą się zejść ci sami ludzie z austr. deleg. państwowéj, ale nie w Peszcie, tylko w Wiedniu (i na to upoważnienie cesarskie było potrzebne), by zrobić korekturę arytmetyczną i ją ulegalizować jako *Nachtrag.*

Przynajmniéj teraz nie będą Niemcy mieli prawa, drwić sobie z koszlawo przeprowadzonéj reformy wyborczéj miasta „Lwowa“; o któréj tyle w swoim czasie pisano w niemieckich dziennikach z jednym *refrain:*

Jakże to tym ludziom dać autonomję, kiedy nie umieją przeprowadzić tak prostéj kombinacji, jaka jest ulepszenie ustawy wyborczéj w jedném i to w swojém mieście?

Dziś możnaby ich zapytać, zkąd asumpt do przodowania drugim, kiedy o wielkich rzeczach rozprawiając i orzekając, jak przyjdzie do zrobienia prostéj addycji, i tego nie umiecie.

Medice cura te ipsum! my zaś tego nie mówimy, tylko do wyrozumiałości *ex hoc titulo* apelujemy.

Wiedeń. *Rajchsrats Crsp.* pisze: „Naprzeciw wieściom niektórych dzienników o zamiarze południowych posłów, a mianowicie Słoweńców i Dalmatyńców nie brania udziału w rajchsracie, jesteśmy w możności zawiadomić, że należący do tych krajów posłowie wraz z posłami z Bukowiny, Trjestu, Tyrolu i Vorarlbergu, którzy jako delegaci byli w Peszcie, nie wracają do domu, lecz zostają w Wiedniu na otwarcie parlamentu i już nawet jako członkowie klubu prawego centrum, rozpoczęli swoje narady, do których koledzy ich niebawem się przyłączą. Jest to tém prawdopodobniejsze (więc niezupełnie pewne? *Red.*), gdy zasada klubu, strzeżenie autonomji krajów zgodnéj z konstytucją, znalazła i w programie ministerstwa swój wyraz“.

„Także i członkowie klubu wiernokonstytucyjnych przygotowują się już do nowéj sesji — 18go odbędzie się ich posiedzenie“.

„Między projektami, które rząd rajchsratowi przedłoży, znajduje się także projekt względem polepszenia pensji i dodatków na mieszkanie dla urzędników poczt i telegrafów. Najniższa płaca ma być 600 złr., dodatek 150“.

W ministerstwie oświaty zebrała się już ankieta, zwołana do sprawy seminarjów pedagogicznych przy uniwersytetach i politechnikach.

Francja.

Paryż 3 lutego.

(=) Tydzień upłyniony należeć będzie do najstraszniejszych i najboleśniejszych dziejów Paryża. Zewnątrz żelazna obręcz z bagnetów pruskich, huk dział i na niebie złowrogie błyski spadających bomb i granatów. Wewnątrz miasta rozpacz, zwątpienie, zamęt nie do opisania, wzajemne oskarżania, rekryminacje, szalone pomysły, jakieś porywy rozpaczliwéj energji, próby rewolucji—walki gwardji narodowj z ludem—krew. A przy tém wszystkiém głód stojący z całą okropnością przed dwumiljonowém miastem, głód—tak, bo już racje końskiego mięsa o pół zmniejszone, a chleb z otrąb, owsa i ryżu—zaledwie przełknąć można. Wszystko się na nas sprzysięgło, groźna zima, jakiéj nie mieliśmy od lat dwudziestu, a Paryż już opału niema, ludzie marzną, co dnia po ulicach zbierają nieszczęśliwych, zgłodzonych i zmarzniętych. Śmiertelność straszna, tyfus i ospa grasują złowrogo, po ulicach co kilka kroków pogrzebowy kondukt! samych dzieci po czterysta umiera dziennie. Smutek i rozpacz nie mają granic, nadzieja—ostatnia nadzieja w odsieczy. Z wytężoną wytrwałością na odsiecz czekano, a tu zamiast ratunku, wiadomości o klęskach. Więc Paryż uledz musi, musi otworzyć bramy swoje wrogom—i znieść z pokorą hańbę i upokorzenia.

Czém myśl ta, ta straszna konieczność, stała się dla Paryżan, tego nikt nie jest w stanie wypowiedzieć. Po zaciętości obrony, po wytrwałości, po poświęceniach nie można nawet brać miary rozpaczy, która ogarnęła wszystkich!

Kto przeżył te dnie ostatnie w Paryżu, ten je nie zapomni nigdy.

Kto winien? ha! dziś nie pora na sądy i dochodzenia—kto z nas ma dziś na tyle spokoju, aby bezstronnie sądzić.

Z wschodniéj Francji 9 lutego.

Korespondencje dochodzące z departamentów jęczących pod najazdem Prusaków, wspominają nieustannie o nowych gwałtach i olbrzymich rekwizycjach, które nieszczęśliwy nasz lud wiejski ponosić zmuszony. Rzeczą jest naturalną, iż tylko najjaskrawsze zbrodnie, tylko najohydniejsze i najbardziéj nieludzkie czyny dochodzą do wiadomości publicznéj.

Aby wyobrazić sobie stan rzeczy w tych okolicach, które już od początku wojny zajęte zostały przez Prusaków, dość wspomnieć, że literalnie nie pozostało tam już nic do rabunku. Nie jest to bynajmniéj przesadném twierdzeniem. Za prawdziwość tego faktu zaręczyć możemy i powołujemy się w téj mierze na samych żołnierzy pruskich, którym ten stan rzeczy dokładnie jest wiadomy.

Z szyderczém jakiémś politowaniem spogląda teraz żołdak pruski na wynędzniałe i wychudłe twarze naszych włościan. Zgłodniała i zrozpaczona ludność patrzy na nich nawzajem wzrokiem przerażonym, a jednak pełnym straszliwéj nienawiści, która ani w tém ani w przyszłém nie wygaśnie pokoleniu.

Czy sądzicie, że, po zabraniu wszystkiego, cokolwiek do wyżywienia ludzi lub bydła służyć może, nędza sama i głód uwalniają ludność wiejską od dalszych rekwizycji? Zapewne, kończy się ów regularny i na rozkazach wojskowych oparty rabunek. Ale pozostaje jeszcze mienie, pozostają ruchomości, któremi nasycić potrzeba chciwość innego wroga, stokroć żarłoczniejszego od samego żołdactwa, straszniejszego od rozpasanych i nawpół zdziczałych wśród walki mundurowych hord, którym prawo grabieży w pewnych tylko granicach i tylko czasowo przysługa.

Wróg, o którym mówimy, są to ogony armji pruskiéj. Przeciw temu wrogowi niema środka ocalenia. Drapieżności rozkiełzanych maroderów nic nie postawi tamy, niema hamulca dla rozbójniczych instynktów téj dziczy!

Zaledwie armje pruskie wkroczyły do Francji, tworzyły się we wszystkich częściach Niemiec tłumy włóczęgów, łachmaniarzy, żebraków i złodziei, ilu ich gdzie było jak chmury drapieżnego ptastwa rzuciły się śladem armji do zajętych przez nieprzyjaciela departamentów.

Aby tak ciągnąć bez przeszkody za armją, potrzeba módz się wykazać legitymacją. Aby zaś legitymację taką uzyskać, potrzeba trudnić się takiém rzemiosłem lub handlem, któreby przynosiły jakiś pożytek armji stojącéj w polu.

Otóż gawiedź należąca do kategorji, którešmy właśnie oznaczyli nazwiskami, z łatwością uzyskała żądaną legitymację, wykazując swoją kwalifikację na markietanów, to jest, wędrownych szynkarzy, przekupniów tytoniu, kolporterów i kramarzy jadła i t. p.

Tuż za wozami prowjantowemi i za bagażami armji toczy się niezliczona ilość nędznych powózek tych cywilizatorów. Niektóre z nich zrazu ciągnęły wychudłe stare szkapy, inne ciągnął wyjątkowo sam właściciel z swoją rodziną. Lecz niedługo to trwało. W pierwszym lepszym folwarku kazał on sobie dostarczyć bezpłatnie

---

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny w dwóch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena VIII.

RODRYG (w głębi zamyślony), KLAUDJA (pomięszana wychodzi z willi i staje u drzwi nie widząc ~~Klemensa~~). Rodryga

KLAUDJA (do siebie).

Wróci! wróci! gdybym ja przeszłość wydrzeć mogła z pamięci i serca, ale przeszłości téj nie wydrę.

(z rozpaczą)

Ja jéj nie wydrę...

(po chwili)

Uciekać, tak uciekać, ja nie mogę spojrzeć w twarz jego tak dobrą i łagodną, nie mogę...

(po chwili)

Tak uciekać, abym nie słyszała nigdy jego głosu, nigdy... Oh! jakże ja go zrobię nieszczęśliwym...

RODRYG (spostrzega Klaudję, w wzruszeniu cicho do siebie).

Moja Klaudja!

KLAUDJA (do siebie).

Odwagi! odwagi! wszak mi odwagi niebraknie...

(idzie kilka kroków i spostrzega Rodryga)

Rodryg!...

(chwieje się)

A!

RODRYG (przybiega i chwyta ją w ramiona).

Tak, to ja Klaudjo moja! to ja!

KLAUDJA (z rozpaczą).

Ty!

RODRYG (żywo).

Nie poznajesz mnie Klaudjo? przyjechałem wcześniéj do was, zostawiłem okręt w Genui... Chciałem was jak najprędzéj zobaczyć... Klaudjo! myślałem, że się téj chwili nie doczekam nigdy...

(po chwili)

Ale co ci to jest Klaudjo? co ci jest? jesteś tak bladą, oczy twoje takie martwe, na Boga, co ci jest?

KLAUDJA.

Nic! nic mi!

RODRYG.

Drżysz cała! chodź! usiądź tu na tém wezgłowiu... chodź...

(sadza ją)

Klaudjo, przez litość przemów do mnie słowo, niech twój głos usłyszę...

(po chwili)

O, co ci jest?...

KLAUDJA (panując przychodzi do siebie).

Nic, już mi nic!...

RODRYG (z radością).

A! przecież rumieniec powrócił na twarz twoją bladą...

(po chwili)

Dobra moja Klaudjo, mój niespodziewany powrót tak cię wzruszył... Lecz pojmiesz, jak mi pilno było do was, w bezpieczne ręce powierzyłem okręt mój i towary, i sam biegłem tu, aby was zobaczyć, aby was uściskać coprędzéj... Ależ gdzie Ryta, powiedz, gdzie jest Ryta nasza?...

KLAUDJA.

Zmęczona usnęła przed chwilą!

RODRYG.

Usnęła mówisz? o powiedz, ona śliczną musi być teraz... musi być podobną do ciebie! musiała wyróść bardzo!

KLAUDJA.

Tak, wyrosła bardzo...

RODRYG.

Powiedz, czy wspominała mnie często? czy pamięta jeszcze ojca? powiedz, czy cieszyła się na mój powrót?

KLAUDJA.

O twój powrót modliła się co dnia!

RODRYG.

A ty?

KLAUDJA.

Ryta pacierz swój powtarzała za mną.

RODRYG.

O! Bóg wysłuchał szczere modlitwy wasze i w tych odległych krajach czuwał nademną.

(po chwili)

Tak moja Klaudjo, ja mogę dobremi wieściami podzielić się z tobą. Nigdy korzystniejszéj i szczęśliwszéj nie odbyłem podróży. Gdziekolwiek z okrętem zawinąłem moim, z setnym zyskiem sprzedawałem towary. Pomyślny wiatr zawsze żagle mojego okrętu gnał szybko do portów. Gdy inni kupcy w troskach i kłopotach czekali korzyści, ja z nowym towarem w innych już stronach plony zbierałem obfite. Ani mnie burza spotkała na morzu, ani w przedsięwzięciach zawód żaden, wszystko się wzajemnie łączyło szczęśliwie tak, że zawiść ludzka umilkła nawet, ludzie mi już zazdrościć nie śmieli. Tyle powodzenia!

(po chwili)

Czy wieści te nie cieszą cię Klaudjo?

KLAUJA (panując nad sobę).

Dla czegóż nie miałabym podzielać twéj radości?

(chwilami patrzy na jezioro).

RODRYG.

O! radość to tym większa dla mnie, że to już podróż moja ostatnia. Już mnie więcéj nigdy niezobaczą odległe przestrzenie mórz. I stary już jestem, lat tyle pracowałem ciężko, czas mi wypocząć!.. Niech młodzi próbują szczęścia i szukają niebezpieczeństw. Ja od dziś dnia nieopuszczę was więcéj Klaudjo, nieopuszczę nigdy!

(po chwili z wzruszeniem).

Na tę samą myśl, że będę z wami już zawsze, z szczęścia płakałbym jak dziecko....

KLAUDJA (wzruszona).

Rodrygu!

RODRYG.

Nieopuszczę was już nigdy, gdyż spełniły się zamiary moje. I dziś powracam do domu z większemi skarbami niż ich kiedykolwiek zapragnąć mogłem.

(po chwili)

Niech to cię niedziwi Klaudjo, że pragnąłem tych bogactw...

(po chwili)

Ja wiem, tyś Klaudjo młoda! piękna! dobra! łagodna!... Jam stary już! Siwy włos na mojéj głowie. Lata i trudy życia twarz moją poorały zmarszczkami. Smutne,.... smutne twoje życie Klaudjo!

KLAUDJA (przerywając).

Zkąd ci te myśli dzisiaj?

RODRYG (żywo).

Dziecko! wszak to prawda!

(po chwili.)

Dziecko, kiedy idziesz ulicami Medjolanu, to każdy z podziwieniem zatrzymuje oczy na tobie, i patrząc mówi: „Piękniejszéj niema we Włoszech kobiety!“ Kiedy w kościele schylona kornie modlisz się cicho, ludzie patrząc mówią: „jéj modlitwy Bóg wysłuchać musi.“—A kiedy w objęciach tulisz małą Rytę, troskliwa i czuła, to patrząc myślę: „Anioła Bóg zesłał na ziemię.“

KLAUDJA (wzruszona przerywając).

Na Boga, błagam, cię przestań!

RODRYG.

Tyś więc Klaudjo, młoda—oddała mi swą młodość, piękna — oddałaś mi swą piękność. Cnotliwa, dobra i czuła, tyś skarbami serca przyszła ozdobić siwiznę moją, młodości uśmiechem rozjaśnić ponurą jesień życia.... Tak jesteś wspaniałomyślną dla mnie Klaudjo

(po chwili).

A ja niezdołam ci się nigdy....

KLAUDJA (przerywając)

Ranią mnie twoje słowa....

RODRYG.

Niedam ci... dać ci nie mogę tych chwil szczęścia i zachwytu... do których młodość ma prawo...

(po chwili).

Trudno, szron jesieni niesprzyja kwiatom!...

(po chwili).

Lecz Klaudjo, ja chcę dla ciebie zrobić wszystko co tylko zrobić mogę!.. Ja ci chcę dać wszystko, co tylko dać mogę, tak żebyś widząc zabiegi moje, musiała rzec w duszy: „Nikt mnie więcéj od niego kochać nie może.“

KLAUDJA (ze łzami)

Tyś był zawsze tak dobrym dla mnie!

RODRYG.

Dziś więc po trudach i zabiegach długich mogę ci Klaudjo powiedzieć: Powracam z skarbami do domu, a te skarby są twoje, zdobyłem je dla ciebie. — Śnij, marz! pragnij, a wszystko co prześnisz, zamarzysz, co zapragniesz tylko— wszystko będzie twoim....

KLAUDJA (płacząc)

Rodrygu, przestań!

RODRYG.

Dziecko, czego płaczesz?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Goście.

Wieczorem na Miodziusiu grała muzyka; Eliza w towarzystwie kilku pań siedziała na ławce tuż w blizkości drogi prowadzącéj do zakładu, a Tadeusz z majorem i z trzecim jegomością stał na mostku naprzeciw restauracji.

— Ktoś nowy jedzie — odezwał się major — poznaję powóz Mortka z Bochni.

Tadeusz szybko się zwrócił w stronę przyjeżdżających — lekki dreszcz przeleciał przez jego ciało; dwie kobiety zawoalowane siedziały w powozie. Powóz stanął przed restauracją, jedna z kobiet odsłoniła twarz — była to Julja.

Tadeusz osłupiał ze zdziwienia i z radości, podskoczył ku powozowi, Julja zbladła, a drżące uściśnienie ręki Tadeusza było całém przywitaniem.

— Panie się musicie zatrzymać na Miodziusiu, bo w górnym zakładzie niema pomieszkań, tutaj są właśnie trzy pokoje bardzo wygodne — rzekł Tadeusz ocknąwszy się z pierwszego wrażenia — wprawdzie nad samą restauracją, sądzę jednak, że to bynajmniéj nie będzie paniom przeszkadzać.

— Skoro niema wyboru, więc rzecz zdecydowana — odrzekła Julja.

Tadeusz podał rękę Julji wysiadającéj z powozu, poczém zwrócił się do pani

koni, które na drodze do Francji tymczasowo sam raczył zastępować przy dyszlu lub hołobli.

Przy wyjeździe z Niemiec cały ładunek wózka składał się zwykle z kilku brudnych zawiniątek z manatkami i z próżnéj beczułki, która dudniąc chybotała się na lewo i na prawo, ile razy koło o kamień utknęło.

Piszący tę korespondencję, miał tam wielokrotną sposobność przypatrzenia się zbliska obyczajom i złodziejskim praktykom tych drabów.

Każdy Niemiec jest jak wiadomo, troskliwym ojcem rodziny. Marketender nie stanowi w téj mierze wyjątku; to téż nieraz spotkać go można podróżującego w powyższy sposób w towarzystwie żony i pięciorga lub sześciorga bosych i brudnych dzieci, okrytych grubą warstwą błota i kurzu.

Święte są obowiązki ojcowskie! Biada zatém wsiom, przez które mu droga wypadnie, biada szczególnie oddalonym folwarkom i samotnie stojącemu domostwu, które mu się nadybać zdarzy!

Zwykle bywa ich kilku lub kilkunastu razem, zdecydowani są na wszystko i każdy środek mają w pogotowiu, byle dopiąć celu i wywiązać się jak najświetniéj z obowiązków rodzinnych. Liczyć mogą prawie zawsze na to, że im wszystko ujdzie bezkarnie; stawianie im oporu jest zatém rzeczą bardzo niebezpieczną.

Gdy wieczór zapada, ściągają zwykle do wsi najbliższéj na kwaterę. Włościanie wiedząc dobrze, jacy to goście i do czego są zdolni, nie śmią zamknąć przed nimi wrota i odmówić noclegu. Wprowadzają się tedy i rozgospodarowują z całą swobodą jak u siebie. Teraz rozpoczyna się najbezczelniejsza grabież w oczach właściciela i domowników *sans-façon* z całą flegmatyczną systematycznością niemiecką. Wszystko, cokolwiek ma jakąś wartość, nie wyłączając małoważnych drobiazgów, niebawem znajduje się już na wózku, poskładane i upakowane z należną troskliwością i znajomością rzeczy. Odzienie, kosztowności, bielizna, obówie, sprzęty domowe i narzędzia gospodarcze; wszystko!

Piszący miał sposobność przypatrzenia się podobnéj grabieży na początku wojny w Lindsdorf, małym folwarku leżącym na drodze z Putelanche do Metz, a zamieszkałym przez zamożnych dzierżawców. Liczna banda markietanów najechała spokojną osadę i zabrała bez ceremonji w opisany sposób meble, pościel i znalezione zapasy zboża i owsa.

W miarę coraz częstszych tryumfów podobnego rodzaju rosła chciwość i bezczelność łupieżców. Czém dłużéj przeciągała się wojna, czém srożéj postępowało żołnierstwo wobec ludności, tém stawali się i oni coraz bardziéj zażarci, coraz śmielsi i pewniejsi siebie, coraz bardziéj wymagający i groźni.

I cóż w tém dziwnego, że sioła nasze dziś już do szczętu ogołocone ze wszystkiego tak, iż jakeśmy się wyrazili, literalnie nie pozostało tam już nic do zabrania.

Okolice bogate i kwitnące — stały się pustynią. Urodzajne pola dziś leżą odłogiem z braku ludzi, zaprzęgów i ziarna na zasiew. — Co nam jutro przyniesie? Głód, pomór, wyludnienie!

— [Z listu z Francji wyjątek.] Wrażenie, jakie wiadomość o kapitulacji Paryża na Francuzach wywarła, nie da się opisać ani opowiedzieć. Okropne wrażenie! Widziałem w rozpaczy staruszkę, któréj synowie i wnuki są w szeregach wojskowych. Mężczyzn przygniótł nagle jakiś niby ciężar bólu i upokorzenia. Nawet bonapartyści są nieradzi, ale ci dlatego, że ma się wybierać nowe zgromadzenie narodowe, kiedy właśnie całe ich usiłowanie skierowane było na to, ażeby w chwili upadku Paryża wskrzesić dawne tak zwane „wielkie ciało państwowe“ i izbę prawodawczą, rozpędzoną w dniu 4 września, i senat, zapomniany w owym dniu w pałacu luksemburskim. Gniewają się więc na hr. Bismarka i mają mu bardzo za złe, że ich pominął. Snadź ten mąż stanu, któremu jeżeli czego to przenikliwości odmówić nie można, rozpatrzywszy się należycie w sytuacji, przekonał się, że cesarstwo zaliczyć już we Francji należy do kategorji wspomnień historycznych, wspomnień tego rodzaju, co to ciążą ludziom, przykrych a do niczego nieprzydatnych. Bonapartyści bardzo są niekontenci z zawieszenia broni, gniewają się, żółcią i jadem pryskają, ale zdaje się nadaremnie. Gońce ich jednak przebiegają, a przebiegają przez Brukselę, w przejeździe z Wilhelmshöhe do Wersalu i napowrót. Udał się temi dniami do głównéj kwatery pruskiéj były minister pan de Lavalette. Czy co wskóra? — wolno wątpić. Klamka zapadła. Za tydzień Francja przystąpi do wyborów zgromadzenia narodowego, które zapewne będzie miało atrybucje konstytuanty i nową formę rządu postanowi. Jestto kryzys wielka, stanowcza. Jeżeli Francja przebędzie ją szczęśliwie, można będzie powinszować jéj nietylko przebycia kryzys, ale oraz pozbycia się ludzi, którzy ją błędnemi prowadzili drogami, można będzie powiedzieć, że wyzwolenie swoje okupiła bardzo drogo, ale się wyzwoliła... dzięki Opatrzności.

Serbja.

Nowy-Sad 9 lutego.

(W. K.) [Obawy Moskwy i Niemiec — okólnik Beusta — Rumunja.]

Gazeta tutejsza *Naród Serbski* — jak to wam już wiadomo z telegramu z Nowego-Sadu, który zamieściliście w szpaltach swego dziennika — oskarża swe współzawodniczki *Zastawę* i *Naród*, że te agitują, ażeby osadzić na tronie książęcym w Serbji jednego z książąt moskiewskich. Uważając takowe agitacje za zamach na samodzielność Serbji, gazeta *Naród Serbski* protestuje przeciwko nim jak najenergiczniéj.

O ile to oskarżenie jest słusznem? w jakiéj mierze potrzeba je zaliczyć na karb panslawistycznych dążności przewódców tutejszéj Omladyny? czy nie jest ono raczéj wymysłem gazeciarskiéj taktyki, mającéj na celu obalenie swych współzawodników na polu dziennikarstwa i politycznych przeciwników? Są to pytania, które mimowoli nasuwają się, ale na które niepodobna dać stanowczéj odpowiedzi. Ograniczam się więc tu na załączeniu następujących danych:

a) *Naród Serbski*, organ konserwatywnéj partji i przedstawiciel interesów rejencji serbskiéj, która go subwencjonuje, będąc naturalnym przeciwnikiem Omladyny serbskiéj, wyznającéj zasady radykalne i stojącéj w doraźnéj opozycji z teraźniejszym rządem ks. serbskiego, znajduje tém większy powód do niechęci i nienawiści — możnaby powiedzieć — ku organom radykalnéj partji, że te nie całkiem właściwie zowią swą partję narodową. Pomijam tu osobiste zajścia, jakie niemałą odgrywają rolę w walce, która z właściwą Serbom zaciętością prowadzi się od samego początku między *Narodem Serbskim* z jednéj strony, a *Zastawą* i *Narodem* z drugiéj.

b) Tutejsi Serbowie, którzy wiedzą ze smutnego doświadczenia, czém jest szlachetna dążność Niemców do cywilizowania barbarzyńskich Słowian, w miarę jak się zbliża wraz z tryumfami pruskiemi niebezpieczeństwo niemieckiego kulturträgerstwa, coraz bardziéj nachylają się w swych panslawistycznych tendencjach ku Moskwie, mając za hasło: „wolimy zostać Moskalami, jak Niemcami!“ Gotowi oni są połączyć się z Moskwą w każdéj danéj chwili, pod jakiemikolwiekbądź warunkami, mając to przekonanie, że Moskwa, która przy całém wytężeniu wszystkich sił nie potrafiła dotąd wynarodowić Rusi i Polski, nie potrafi też wynarodowić i Serbów. Wierzą nadto, że Moskwa, połączywszy się ze Słowianami, mimowolnie będzie musiała uledz wpływom tych ostatnich i zreorganizować się z czasem w duchu dążności, jakie przyniosą z sobą Słowianie. A tak wcześniéj lub późniéj Słowiańszczyzna będzie mogła ukształtować się na podstawie federacyjnego związku, jedynéj formy politycznéj ich jedności, która zadowolni potrzeby pojedyńczych narodowości, a jednocześnie wytworzy potęgę do odparcia nastawającego na byt słowiańszczyzny giermanizmu. Że Słowianie, nim to nastąpi, mogą i muszą wiele ucierpieć ze strony teraźniejszych rządów moskiewskich, to rzecz bardzo naturalna; ale — dodają Serbowie — niepotrzeba zapominać, że nic się zadarmo nie bierze, że każde dobro musi być nabyte drogą ofiar, że przeto i zabezpieczenie Słowian przed zachłannością Niemiec i ocalenie ich od zatraty zasługują, ażeby poniesiono w tym celu konieczne ofiary i nie wahano się przed chwilowemi cierpieniami, które niedaleka przyszłość stokrotnie wynagrodzi.

W ocenienie tych rozumowań wcale się nie wdaję, dodam tylko, że stanowią one powszechne przekonanie tutejszych Serbów, którzy tém silniéj w niém się utwierdzają, że ze swéj strony Węgrzy wygłaszają zdanie: wolimy zostać Niemcami, jak Słowianami, i z obawy przed Moskwą wtórują p. Beustowi w jego pruskiéj polityce, uciszając wynikające ztąd obawy zapewnieniem, że zjednoczone Niemcy nie mają na celu podbojów na wschodzie.

Okólnik p. Beusta w kwestji wschodniéj do reprezentantów austro-węgierskich w Belgradzie i Bukareszcie wywołał ze strony *Jedinstwa*, półurzędowego organu rejencji serbskiéj, energiczną odpowiedź. *Jedinstwo* przypomina energicznie panu Beustowi, że dotychczasowa jego polityka zewnętrzna kończyła się zawsze na tém, iż Austrja zmuszoną była płacić koszta procesów. Zatém przestroga, że i jego wtrącenie się do kwestji wschodniéj, która wyłącznie dotykając interesowane strony, tylko przez nie może być rozwiązaną — może się podobnież w sposób powyższy zakończyć, t. j. że koszta procesu kwestji wschodniéj zapłaci Austrja.

Wczorajszy numer *Zastawy* podaje telegram z Wacu, gdzie odsiaduje swą karę Mileticz, a więc zapewne od niego, że Rossja, Prusy i Anglja w porozumieniu z ks. Karolem zgodziły się na osadzenie w Rumunji zamiast tego ostatniego, moskiewskiego ks. Leichtenbergskiego.

W tymże samym numerze znajdujemy artykuł Mileticza, wymierzony z niesłychaną gwałtownością przeciwko Andrassemu, którego stawiając na jednéj linji z Rauchem chorwackim i obrzucając go zarzutami najcięższemi, wykrzykuje w końcu: „Precz z butnym Andrassym!“

Szwajcarja.

Rada stanu wydała następującą odezwę:

„Kochani współobywatele!

Neutralność konfederacji szwajcarskiéj nakłada na nas nowe obowiązki, wymaga nowych ofiar.

Nie podlega wątpliwości, że położenie obecne wymaga energicznych i skutecznych środków działania.

Winniśmy nieść współczucie niedoli, winniśmy zatém osładzać, ile w naszéj mocy, ciężkie strapienie ofiar teraźniejszéj wojny.

Dajmy dowód, żeśmy godni być dziećmi tego kraju, którego najpiękniejszym przywilejem — gościnność.

Odwołując się do waszego patrjotyzmu, rada stanu wie o tém, iż staje się tylko wiernym tłómaczem waszych uczuć i waszego niezachwianego przywiązania do ojczyzny szwajcarskiéj!

Genewa 2 lutego 1871.

W imieniu rady stanu:
Prezydent *Mojżesz Vautier.*
Kanclerz *Mojżesz Piguet.*“

Stańczyki.

Dz. lwow. zamieścił następujący list, który jako na wskróś rzetelny i prawdziwy, tu powtarzamy:

„Wyjątkowość położenia naszego, zmuszająca nieraz do uczynienia kroku, któregoby się może w inném położeniu nie zrobiło, odbija się także i w stosunkach mniejszéj wagi i doniosłości. Dowód tego mam dzisiaj na sobie — gdy zmuszony jestem pisać do was, objętych jednem mianem: Stańczyków. Bo jest pewien rodzaj arystokracji: arystokracja uczciwości narodowéj, która przykrém czyni każde, chociażby nawet listowne zetknięcie się z koterją „Teki Stańczyka“. Mimo to — obowiązek sumienia nakazuje mi za pośrednictwem tego listu pomówić z wami. W ostatnich bowiem czasach zaczynacie się coraz gorliwiéj krzątać około interesów stronnictwa waszego, a przyznać trzeba, że co wam zbywa na moralności i zasadach — zastępujecie zapobiegliwością, skrzętnością, kapitałem i... intrygą.

Karjerę waszą rozpoczęliście świetnie. Z krzykiem i hałasem wpadliście na scenę publicznego życia, podzwaniając błazeńską czapeczką, pożyczoną od poczciwego Stańczyka, który w grobie się przewrócić musiał, gdyście wy jego miano przybrali. Na téj scenie zastaliście świeżą, nieporosłą jeszcze mogiłę, co jak wyspa wznosiła się z morza krwi i łez. A pod tą mogiłą tysiące braci waszych, a między nimi tacy nawet, — których wy sami wyprawialiście na śmierć.

Nuż skakać po téj mogile — nuż deptać ją zabłoconemi nogami — nuż plwać na nią zatrutą śliną. Ci, co pod nią leżą — wołaliście — ci, co szli na śmierć z uśmiechem na ustach, ci, do których naród cały jak do świętych się modlił, gdy ciała ich na szubienicach zawisły — to byli według was nędznicy, którym chodziło o zapchanie własnych kieszeni narodowym groszem. A gdy widzieliście, że rozbitki wielkiéj sprawy, wyrzuceni z ognisk domowych, osiedlać się u nas poczęli, — gdy widzieliście, że są i w kraju ludzie, którzy nie hołdują waszym ultramontańskim i ultrakonserwatywnym dążeniom, ale chcą kraj do życia rozruszać i pracy — poczęliście na nich palcami pokazywać, wołając: patrzcie! oni chcą nowéj rewolucji — niepomni: że wołanie takie było denuncjacją, któréj ohydy nie zmniejszała wcale okoliczność, że denuncjacja była fałszywą.

Kiedy zaś dobra część narodu, oburzona tą nikczemnością, kryjącą się pod wykrzywioną maską arlekina, plwać wam w oczy poczęła — wyście czoło otarli mandatem poselskim, uzyskanym od ludzi w gruncie poczciwych, ale idących ślepo za „ludźmi nazwiska i pozycji“, szczególniéj, jeżeli ich zastraszą widmem rewolucji,

Nareszcie — czapka błazeńska spadła wam z głowy i przybraliście poważną minę mężów stanu. Cel bowiem pierwszego wystąpienia wydawał wam się już osiągniętym. Wykazaliście się świadectwem, że sie brzydzicie wszelkim ruchem — przestraszyliści pewną liczbę ludzi, pokazawszy im marę niestniejącego rewolucyjnego stronnictwa, i przestraszonych skupiliście około siebie, około mniemanycb zbawców społecznego porządku. Stworzyliście sobie koterję, którą radzi nazywacie stronnictwem, a za jéj pomocą staracie się na kraj cały sieć swoją rozciągać.

Czy macie jakie zasady — nie wiem. Znam między wami jednego, który jeszcze do roku 1865 byłby zapłonął gniewem i oburzeniem, gdyby mu kto był powiedział, iż pójdzie tą drogą, jaką dziś idzie, — iż stanie się kiedyś szermierzem ultramontanizmu, obrońcą Zmartwychwstańców, téj filji jezuityzmu — a przecież dziś on jest z wami. Znam drugiego, który goraco brał udział w roku 1863, a nawet należał do rozbudzających ducha w tym kierunku, do jakiego on dojść musiał i doszedł; a potem z wami razem pisał „Tekę.“ Znam innego, który skrycie pisał powiastki przeciw ultramontanom krakowskim.... a dziś jest jednym z waszych wodzów.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Od p. **Spławińskiego**, posła chrzanowskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„W kronice *Czasu* z dnia 9 bm. nr. 32 umieszczono korespondencję „z powiatu chrzanowskiego“, w któréj korespondent, przekręcając rozmaite fakta, stara się mnie w opinji publicznéj poniżyć. Wprawdzie bezimienne wystąpienie korespondenta odbiera korespondencji jego wszelką podstawę dobréj wiary i nie koniecznie trzebaby na nią odpowiadać — lecz gdy korespondencja ta nietylko mnie ale i wyborców moich stara się w złém świetle postawić, zmuszony jestem na nią odpowiedzieć.

(Zwracamy uwagę sz. posła, że w dzienniku niema bezimienności, gdyż za niepodpisane artykuły odpowiada podpisana redakcja. *Red. Kr.)*

Nie myślę spierać się z sz. korespondentem o jego osobiste zdanie, czyli u urzędnicy państwa mogą z korzyścią dla kraju zajmować krzesła poselskie lub nie, chociaż dotychczasowe doświadczenie nas uczy, że zasiadający nateraz w sejmie, w delegacji rady państwa i w delegacjach wspólnych urzędnicy, jeżeli nie lepiéj, to z pewnością nie gorzéj od innych swych kolegów bronią wobec rządu interesów kraju i swych mandatów; zaprzeczyć jednak muszę, ażeby przy kandydowaniu mojém na posła chrzanowskiego sz. kor. odmawiał lub był w możności odmawiania zadośćuczynienia memu życzeniu, gdyż ja kandydatury mojéj nie stawiałem i ani sz. kor., ani też nikogo innego o poparcie nie prosiłem, pozostawiając zupełną swobodę wyborcom wybierania kogo im się podoba; oświadczyłem jedynie, iż w razie wyboru mego wybór ten przyjmę. Zaprzeczyć także muszę, jakoby zdanie sz. kor. co do wybieralności urzędników podzielali ludzie rozsądni, umiarkowani, kraj więcéj niż siebie miłujący, albowiem oprócz, jeżeli się nie mylę, sz. korespondenta, kilku oficjalistów krzeszowickich, kilku księży i jednego obcokrajowca — wszyscy wyborcy do inteligencji należący i większa liczba włościan, którym wszystkim rozsądku i miłości kraju odmówić nie można, za mną się oświadczyli — nawet hr. Adam Potocki na zgromadzeniu przedwyborczém dał się wyraźnie słyszeć, że nie dlatego nie powinienem być posłem, iż jestem urzędnikiem, ale dlatego, że nie płacę podatku (rozumie się gruntowego, bo dochodowy płacę), a jestem pewny, że sz. koresp. hr. Adama Potockiego do ludzi rozsądnych, umiarkowanych, kraj więcéj niż siebie miłujących liczy!

Bardzo dobrze zrobił sz. koresp., iż brudy po walce wyborczéj wyprał w domu, bo rzeczywiście wyszedł on i jego współwyznawcy z walki téj co najmniéj w stroju kominiarskim, w którym trudno mu było pokazać się publicznie.

Minął się sz. koresp. daleko z prawdą, podając, iż przegłosowane jego zdanie co do wybieralności urzędników prędzéj niż się spodziewał owładnęło umysły wyborców stanu włościańskiego tak dalece, że wyboru mego do rady powiatowéj przeprowadzić nie zdołano, gdyż wiadomo było ogólnie, a więc i sz. korespondentowi, iż ja nie myślałem i nie starałem się wejść w skład rady powiatowéj, raz dlatego, że nie należę do ludzi, którzy pragną na swéj głowie gromadzić wszelkie zaszczyty i urzęda, nie pomnąc na obowiązki, które z takowych wypływają, i którym przy innych swych zajęciach zadosyć uczynić nie zdołają; powtóre że starając się o posadę w Tarnowie, nie chciałem narażać ludności na kłopoty ponownych wyborów.

Mija się szanowny korespondent także z prawdą, twierdząc, iż ja przyjąwszy moją teraźniejszą posadę i opuszczając Chrzanów, nie usprawiedliwiłem mego kroku i nie porozumiałem się z wyborcami, albowiem ja, wychodząc z tego przekonania, iż urzędnik-poseł będąc posuniętym na wyższą posadę, powinien poddać się nowemu wyborowi, chciałem natychmiast po dowiedzeniu się o mojém nowém przeznaczeniu, zwołać zgromadzenie moich wyborców celem porozumienia się z nimi w tym względzie, a nie mogąc tego z powodu nadzwyczajnych mrozów i zawiei śniegowych uczynić, oznajmiłem przy nadarzających się sposobnościach większéj części moich wyborców, których imiona każdéj chwili podać jestem gotów, zamiar mój złożenia mandatu, i tylko na wyraźne i jednozgodne ich żądanie i oświadczenie, że oni przy wyborze moim kierowali się li tylko zaufaniem w mojéj osobie położoném, bez względu na to, czy zostaję w Chrzanowie lub gdzieindziéj i że sprawę poselstwa uważają jako sprawę krajową a nie miejscową, od zamiaru tego odstąpiłem — podanie przeto szan. koresp., jakoby tylko osobiści przyjaciele moi zanieśli byli do mnie prośbę o zatrzymanie poselskiego mandatu, nie zgadza się z rzeczywistością.

Niechaj nakoniec szan. korespondent nie kłopocze się teraźniejszém mojém, jak mu się zdaje, nader wielkiém oddaleniem z Chrzanowa, gdyż ja z wyborcami mymi niezawodnie zawsze w styczności i porozumieniu pozostanę, i zaufania we mnie położonego nie zawiodę — i niechaj poweźmie to przekonanie, że ja zdaniu moich wyborców zawsze się poddam, jednakże parciu ludzi, prawiących ciągle o rozsądku i miłości kraju, a mających li tylko osobiste lub koteryjne cele na oku, nie ustąpię.

Tarnów 12 lutego 1871.

Jan Spławiński
poseł chrzanowski.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Mrówka nr. 6 zawiera: Ojczym, powieść współczesna p. J. N. (c. d.) — Adagio, wiersz. — Z Pamiętnika. wiersz. — Jen. Bourbaki, z ryc. — Zamek w Smoleniu, z ryciną. — Veronese Paweł, z ryciną. — Z minionego tygodnia. — Korespondencje: z Krakowa, Poznania. — Przegląd literacki. — Najnowsze odkrycia w dziedzinie umiejętności przyrodniczych. — Prace stowarzyszeń. — Wiadomości bibljograficzne. — Kronika muzyczna. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologi. — Rebus do nagrody.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 6 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Jura i Janek. — Gospodarstwo i przemysł. — Mowa Klaczki. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyna.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 49 zawiera: Kwiat aloesu (c. d.). — Dygnitarze (c. d.).

Sobótka nr. 7 zawiera: Ignacy Krasicki, jako komedjopisarz (dok.). — Pałac i folwark, obrazy naszych czasów p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Z podróży, p. J. Gordona. III. — Grenadjerzy (wiersz z Heinego) p. F. G. — Historja o dwóch parach zakochanych i o połowie trzeciéj, J. Narzymski i Wł. Sabowski (c. d.). — Wilja i jéj brzegi, przez K. hr. Tyszkiewicza, z 2 rycinami. — Listy z ustronia. II. — Gawędy z miasta. II. — Szarada.

Merkury nr. 6 zawiera: Tydzień finansowy. — Żegluga i handel Królewca i Pilawy w 1870 r. — Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku polskiego. — Kursa giełdy. — Ceny targów warszawskich.

Kronika potoczna i rozmaitości.

„Rozigrało się morze, rady sobie dać nie może,“ my zaś nie mamy czasu na polemiki z *Czasem,* który anatema: „fałsz — zła wola“ — uważa za argument; radzi więc wyręczamy się w téj mierze innym dziennikiem. *Czas* znowu schodzi czasem między chłopczyki i posiłkuje się cytatami z gramatyki Majdingera. Na przyczynek zaś do dziejów „smutnych rycerzy w błazeńskiéj czapce“ podajemy powyżéj znowu z *Dziennika lwowskiego* nieco prawdy.

Znowu otrzymujemy skargi, że z poczt **Rozwadów** i **Radomyśl** *Kraj* albo późno albo wcale nie dochodzi. Zdaje się, że bez skarg do dyrekcji poczty i posełania jéj stosów reklamacji nie obejdzie się. Upraszamy pp. pocztmistrzów ponownie o przypilnowanie ekspedycji.

Na rodzinę pozostałą po ś. p. jenerale **Bossaku-Hauke** złożono w administracji *Kraju:* Piotruś L. z Lipnika pod Łańcutem 5 złr.

Z ofiarowanych na wsparcie emigracji egzemplarzy **Chochlika,** jest jeszcze kilkanaście do nabycia w redakcji i administracji *Kraju* egzemplarz po 50 c. Można i pocztą zamówić

Na wychodźców polskich we Francji złożono w administracji *Kraju:* ze składki na zabawie u Winc. Krzemińskiego w Wojniczu 23 złr.; na ręce p. Ant. Głowackiego w kasie oszczędności tarnowskiéj 7 złr. 25 c. i 1 złr. w srebrze, a mianowicie: Konopka Karol 25 c., Kummer Tekla 2 złr., Wł. Dąbski 1 złr., ks. Martusiewicz 3 złr., Pawłowicz 1 złr., Onufry Kotlarski 1 złr. w srebrze; towarz. muzyczne w Wadowicach 5 złr. Składki z pow. dąbrowskiego zostały według życzenia przesyłających wręczone hr. Piotrowi Moszyńskiemu.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:*

Ze składki na posiedzeniu członków towarz. muzycznego w Tarnowie, częścią w tamtejszéj kasie oszczędności: 49 złr., 1 talar, 1 dukat, 5 franków, 1 złr. w srebrze, o czém już wczoraj donosiliśmy. Dziś podajemy wykaz szczegółowy, a mianowicie: dr. Rutowski 1 talar polski i 1 dukat ces.; Herszkowicz Abraham, Breitseer Jan, Lord Feliks, dr. Hoborski, S. Kisielewski, Kahane Mojżesz, po 2 złr.; ks. Martusiewicz 3 złr.; dr. Prokop 5 złr.; Kummer Tekla 2 złr. i paczkę szarpji; A. Schimitzek 5 franków; Szeligiewicz Stan., Jasieński Winc., Dutczyński, M., dr. Polityński, Polityński Karol młodszy, Kehlman Jakób, Nunberg, Boczkowski, Lipiński, Röttinger, A. G , dr. Tokarz, Żelazowski, J. Reid, Rapaport Simche, J. Reszkowski, German, dr. Adolf Ringelheim, Korczyński Djonizy, Dąmbski Władysław, Załuski, Förster Otto, Szancer Zygm., Wisłocki Erazm, Gorczyński, po 1 złr.; R. W., dr. W., A. G., Nieduszyński, po 50 c.

Na jeńców francuzkich złożyli w administracji *Kraju:* Wysocka 50 c., Frączkowski 25 c., Aureli Florer 25 c., towarz. muzyczne w Wadowicach 4 złr. 35 c.

Ze składki ogólnéj w Słotwinie na ręce p. Bol. Gałeckiego: Franciszek Ulryk 5 złr., H. sehofera na rany i 5 złr., Knoll Hipolit 3 złr.; Bolesław Gałecki, S. Wojciechowski, Karol Maciszewski, Stanisław Langie, Antoni Spilhaczek po 2 złr.; Stanisław Treszka, Józef Sufczyński, W. M., Wiktor Bętkowski, Wacław Hendrych, Leichter, Anna Rosińska, Władysław Maziarski i Leon Gloger po 1 złr.

Na rannych Francuzów w niewoli pruskiéj złożono: Nn ręce p. Warnickiego pocztmistrza w Krynicy: Włodzimierz Łodziński, Antonina Klein, Joanna Nitribitt, ks. Ignacy Daniec, Ludwik Kowalewski i Józef Warnicki po 2 złr.; Hugo Nitribitt i Feliks Machalski po 1 złr. 50 c.; Joanna Zglinnicka, Ludwika Zauderer, Jan Kochańczyk, Antoni Klein, Emilja Warnicka, Leon Ramolt, Wilhelm Seidler, Piotr Lazur, Maciéj Peldjak, Feliks Domaradzki, Jan Czyżyk, Jan Krynicki, Rozalja Rubel, Stefan Ziemba, Ignacy Medecky i Teodozy Krynicki po 1 złr.; Kajetan Markiewicz, Zosia i Józio, Szymon Schwarz, Karol Dutkiewicz, Wacław Hoffman, Tytus Durkot, Juljan Durkot, Szelestak, Michał Mochnacki po 50 c. Bron. Brachocki 40 c. Lajba Braunfeld 25 c.

Popis półroczny w szkole miejskiéj trzyklasowéj św. Szczepana na Piasku, odbył się dnia 14 b. m. przed południem w obecności pp.: ks. Wotka inspektora szkół okręgu przedmiejskiego, ks. Dunajewskiego admin. parafji św. Szczepana, dra Schmidta radcę magistratualnego, Marfiewicza radcę miej i licznych gości. Rezultat wypadł pod każdym względem pomyślnie. Przewodniczący wynurzył przeto wszystkim nauczycielom téj szkoły jakoteż ks. Wład. Przybylskiemu katechecie i nauczycielce robót ręcznych swe zupełne zadowolenie. Ks. Dunajewski po skończonym popisie przemówił do dzieci, zachęcając ich do dalszéj pracy i pilności w naukach.

We czwartek dnia 16 b. m. odbędzie się w kolegjum prawniczém w sali III o godz. 12 w południe publiczny wykład p. Hankiewicza, habilitującego się na docenta rachunkowości rządowéj.

Znany pisarz dramatyczny francuzki Anicte Bourgois, którego sztuki w tłumaczeniu grywane były i na naszéj scenie, zmarł w 64 r. życia w Peau. Bourgois podobnie jak Dumas umarł z rozpaczy nad obecném nieszczęśliwém położeniem Francji.

Jak wielka jest nienawiść w Alzacji do Prusaków, to o tem świadczą tysiączne fakta — między innemi powtarzają następujące zdarzenie: Jeden z oficerów pruskich życzył sobie bardzo w Strassburgu przepędzić w jednéj rodzinie francuzkiéj wilję Trzech Króli, gospodyni nie mogła czy nie chciała żądaniu jego odmówić. A że wilja ta zwykle we Francji zgromadza rodzinę i przyjaciół, pani domu za wejściem oficera pruskiego rozpoczęła następującą prezentację: Przedstawiam panu, pana B. którego dom w Strassburgu spaliły bąby pruskie, a w płomieniach zginęła żona. — Ta pani, to wicehrabina R., z trzech jéj synów dwóch zginęło od kul pruskich na wałach Strassburga a trzeci ranny jest w niewoli. — To pani H., któréj 12-letnia córka straciła rękę od odłamku pruskiego granatu, który pękł w jéj sypialni w chwili w któréj się modliła. — To sędziwy p. M., jeden z jego synów poległ pod Wörth, drugiego jako wolnego strzelca rozstrzelali Prusacy... Oficer nie czekał dalszych prezentacji, lecz pospiesznie opuścił zgromadzenie.

Statystyka wojny francuzko-niemieckiéj. — W obecnéj wojnie francuzko-niemieckiéj stoczono 24 bitew w następującym porządku: Weissenburg, Wörth, Spicheren, Pange, Mars la Tour, Gravelotte, Beaumont, Sedan, Noisseville, trzy bitwy pod Orleanem, Amiens, Champigny i Brie, Beaugency, Bapaume, Vedome, Belfort, St. Quentin i Mont Valérien. W bitwie pod Gravelotte najwięcéj było sił zaangażowanych, walczyło tam bowiem 20,000 Niemców przeciw 210,000 Francuzom. Pod Sedanem walczyło 210,000 Niemców przeciw 150,000 Francuzom, a w ostatniéj bitwie pod Orleanem 150,000 Niemców przeciw 160,000 Francuzom. Najwięcéj nierównym był stosunek sił walczących w bitwie pod Mars la Tour i Belfort, w pierwszéj bitwie bowiem walczyło 45,000 Prusaków z 160,000 Francuzów. — W bitwie pod Bapaume stosunek sił walczących był także bardzo nierównym. Największe straty poniosły obie strony walczące w dwóch bitwach Bazaine pod Pange, Mars la Tour i Gravelotte; mianowicie pod Mars la Tour stracili Niemcy 600 oficerów i 17,000 żołnierzy. Pod względem wielkości strat z bitwą tą mierzyć się może ze wszystkich bitew stoczonych

---

Wirskiéj, siedzącéj w głębi. Major stał tuż w blizkości, Julja popatrzyła się na niego, lekki uśmiech przeleciał przez jéj twarz, major spostrzegł to i ukłonił się... przypomniał sobie, że to ta sama kobieta, którą w Wiedniu koło wielkiéj opery wpół schwycił i przeniósł na drugą stronę ulicy, bojąc się, żeby ją fiakier nie przejechał.

Eliza bystrym wzrokiem patrzyła na całą tę scenę i uważała ukłon majora.

— Idźcie panie na górę — mówił Tadeusz — ja się tutaj zajmę wysłaniem rzeczy, a gdybyście panie czegokolwiek potrzebowały, proszę posłać po mnie, mieszkam vis-a-vis pań w tamtym domku; nie śmiałbym pań bowiem bez wyraźnego zawezwania dzisiaj nachodzić, sądząc, że jesteście zmęczone z drogi.

Tadeusz szybko rzeczy na górę wyprawił i szalony z radości przebiegł czém prędzéj około towarzystwa, aby się znaleźć samemu w pokoju... módz marzyć... módz rozmyślać...

Eliza tymczasem zawołała do siebie majora.

— Jak mile się pan przywitałeś z panną Julją Pniewską — mówiła Eliza — pan ją znasz oddawna...

Major się trochę zmieszał.

— Ta panna się nazywa Pniewska? — pytał major niezgrabnie.

— Czemuż pan się nie chcesz przyznać do jéj znajomości?.. wszak to zapewne córka pańskiego paralityka?

— Ależ ja téj pani nie znam — mówił major i zaczął opowiadać całą historję o ratowaniu Julji przed fiakrem.

— Panie majorze, to nie po rycersku takie historje wymyślać, ażeby prawdę zamaskować.

— Ręczę pani, ręczę — powtarzał major — że pierwszy raz słyszę o pannie Julji Pniewskiéj...

Eliza była tyle zgrabną, że nie nalegała daléj; zwróciła rozmowę na co innego, a major po chwili odszedł powtarzając sobie po drodze:

— Eliza musiała się mną zająć, skoro tak zazdrosna... formalną zrobiła mi scenę zazdrości!

Przyjazd Julji był wszakże majorowi nie na rękę; tajemnica, którą piastował, zaczęła mu zawadzać, obawiał się, aby się z nią nie zdradził. Kilka razy już powiedział był przed Elizą rzeczy, których późniéj żałował, a cóż dopiero mogło się wydarzyć będąc ciągle w towarzystwie osoby, o którą chodziło. Jedno słówko mogłoby naprowadzić kogoś domyślnego na dobre wywody, a było to rzeczą sumienia i honoru, zapobiedz podobnemu wypadkowi. Major spostrzegł się, że był niepotrzebną osobą w Szczawnicy, że powinien się był z tego towarzystwa nieznacznie wysunąć. Tęskno mu było za Elizą, bo w niéj koniec końców trochę się zakochał; kobiecina miła, przystojna, gadatliwa... ale cóż robić!? Słowo się Landleitowi dało, że nikt tajemnicy wiedzieć nie będzie — trzeba było dotrzymać.

— Zresztą kto wie, czy nie lepiéj, że pojadę — myślał major — choćbym téż i posunął o rękę Elizy, wielkie jeszcze pytanie, czy mnie przyjmie, gotowa się ze mnie roześmiać i powiedzieć, że staremu się w głowie pomięszało; kobieta światowa, wątpię, żeby ze mną żyć chciała, a tém mniéj nudzić się na wsi i gospodarować.

Refleksje tego rodzaju zajmowały majora cały wieczór, tak dalece, że położył się spać z myślą, aby pojutrze wyjechać, a nazajutrz dać dla Elizy wieczorek pożegnalny u siebie w swém kawalerskiém mieszkaniu. Panie szczawnickie lubiły majora, on u nich bywał, więc spodziewał się, że chętnie przyjmą od niego zaprosiny, osobliwie, gdy się popatrzą na szronem omrożone włosy. Major postanowił sobie wystąpić, a że czas był krótki, więc co świt zerwał się i dawał potrzebne dyspozycje. Nie spodziewajcie się naturalnie, aby wieczorek odpowiadał wymaganiom komfortu, tego od majora nie można było wymagać, bo od dawna w świecie nie bywał, a w kampanji i późniéj na wsi, także się czegoś podobnego nie mógł nauczyć. Major sądził, że jeżeli każe zrobić tort kolosalnéj wielkości, przynajmniéj taki jak przetak, jeżeli każe postawić dzban orszady i weźmie kosz karmelków od Garanowéj, to najzupełniéj odpowie wymaganiom gospodarza z wykwintnym smakiem.

Major posiadał tajemnicę robienia wieńców z choiny i ubierania nią drzwi i ganków; zostało mu się to jeszcze z czasów studenckich, kiedy w Sączu na imieniny pana dyrektora ubierał z kolegami szkołę w gałęzie z jodeł, albo z dębów, a na majówce urządzał z liści i z prętów misterne namioty dla pani profesorowéj i panien sędzianek, aby się miały gdzie schronić w razie deszczu. Tapicerski ten talent bardzo mu się przydał, miał bowiem pokój z dużym gankiem, który właściwie był przeznaczony na salon recepcyjny. Od rana więc major przybijał choinę na słupy, od rana krzątał się i brał za ucho swego służącego, a co przybił kilka gałązek, zaraz schodził z drabinki, cofał się o kilka kroków w tył i patrzył się wzrokiem konesera, czy jest perspektywa i symetrja. — O dziewiątéj zrana ganek był w paradnym stroju, goście zaproszeni, muzyka zamówiona, aby przygrywała serenadę, a major tak się tém wszystkiém zajął, że zapomniał o rozstaniu się z Elizą, o kłopotach gospodarskich, czekających na niego w Pakonówce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w tym i ubiegłym stuleciu, chyba tylko zdobycie Planchenau w bitwie pod Belle Alliance, bitwy pod Borodino, Eylau i Zorndorf. Oprócz 24 bitew stoczono jeszcze 49 większych i mniejszych potyczek i przeprowadzono oblężenie 20 twierdz francuzkich.

Zorza północna. — *Kurjer Warsz.* donosi: że dnia 12 b. m. widziano w Warszawie zorzę północną. Cała część północna nieba rozjaśniona była od godz. 9 wieczorem, około zaś godz. 11 w zachodniéj stronie błysnęły smugi purpurowéj barwy, które trwały zaledwie kilka minut.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Henryk Haller wł. d. z Jurczyc, Włodz. Stan. Wilczyński ob. z Królestwa, Józef Konopka wł. d. z Mogielan, Stefan hr. Potocki wł. d., Ludwika Terlecka obywatelka, Stanisław Jordan obyw. z Galicji, E. Picot ob. z Wiednia.

Nadesłane.

Szanowna redakcjo!

Ponieważ kwestja, którą tu poruszyć zamierzam, nie może być obojętną dla autorów i tłumaczów dzieł dramatycznych, sądzę, że mi sz. redakcja odmówić nie zechce umieszczenia następujących słów kilku.

Jakie ma dyrekcja teatru krakowskiego wyobrażenie o prawie własności nadsyłanych jéj prac dramatycznych. Kilka miesięcy temu przesłałem p. Skorupce przekład dramatu Girardina p. n. „Błąd kobiety." P. Skorupka kilka razy oświadczył, że sztuka ta w moim przekładzie przedstawioną zostanie na scenie krakowskiéj, do przedstawienia jednak nie miało jeszcze przyjść tak prędko. Tymczasem potrzeba mi było rękopismu mojego na dni kilka i od trzech tygodni napróżno prosiłem o użyczenie mi.... mojéj własności. P. Skorupka tłómaczył się, że rękopism znajduje się w cenzurze, poszedłem natychmiast do cenzury i przekonałem się, że.. p. Skorupka minął się z prawdą. Nareszcie w dniu dzisiejszym p. Skorupka dał mi do wyboru: że albo nie będę żądał rękopismu swojego na parę dni do przejrzenia, albo, jeżeli się upieram przy tém żądaniu, sztuka wcale przedstawiona nie będzie, pomimo, że role jak to sam twierdzi, już rozpisane zostały.

Zdumiony osobliwą logiką p. Skorupki wybrałem drugie, to jest odebrałem sztukę zrzekając się przedstawienia; oddaję jednak pod sąd opinji publicznéj takt i uprzejmość dyrektora sceny krakowskiéj.

Kraków, dnia 11 lutego 1871 r.

Józef Retinger,

Część urzędowa.

— Cesarz austrjacki postanowieniem z dnia 8 lutego nadał zastępcy marszałka krajowego Galicji, radcy wyższego sądu krajowego Juljanowi Ławrowskiemu w uznaniu jego zasłużonych czynności krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

— Zeszyt VI „Dziennika ustaw państwa" zawiera: Nr. 8. Rozporządzenie ministerstwa z dnia 4 lutego 1871 r. o ułożeniu i przedłożeniu projektów odnoszących się do kolei żelaznych tudzież o czynnościach urzędowych z tém połączonych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ
w Krakowie
dnia 14go lutego 1871 roku.

		zł. c.		zł. c.
Mierzyca	Pszenicy z. od	5 —	do	5 75
„	Pszenicy j. „	5 —	„	5 50
„	Żyta..... „	3 —	„	3 55
„	Jęczmienia „	2 75	„	3 —
„	Owsa.... „	1 87½	„	5 —
„	Grochu... „	3 50	„	4 —
„	Jagieł ... „	6 —	„	6 75
„	Fasoli.... „	4 —	„	5 —
„	Tatarki .. „	— —	„	— —
„	Prosa .... „	3 —	„	3 40
„	Koniczyny b.	30 —	„	35 —
„	Konicz. cz. „	25 —	„	30 —
„	Ziemniak. „	— —	„	1 50
Cetn. w.	Siana .... „	1 50	„	1 82½
„	Słomy ... „	— 90	„	1 —
Funt w.	Mięsa woł. „	— 22	„	— 24
„	Mięsa bydł. dr.	— 21	„	— 23
„	Polędwicy „	— 35	„	— 38
Garniec	Spir. 90° „	2 50	„	2 75
„	Okow. 80° „	1 75	„	2 —
„	Masła ... „	— —	„	4 —
Funt w.	Słoniny .. „	— 40	„	— 48
„	Soli ..... „	— 7	„	— —
Kopa	Jaj kurz. „	1 50	„	— —
Miarka	Kaszy jęcz. „	— 52	„	— 64
„	Częstoch. „	1 30	„	1 35
„	Pszeniczn. „	— —	„	1 30
„	Perłowéj „	1 5	„	1 25
„	Tatar. cał. „	— 90	„	— 95
„	Tatar. łup. „	— 80	„	— 85
„	Pęcak ... „	— 80	„	— 90
„	Kaszy jagl. „	— 80	„	— 90
Cetnar w.	Mąki psz. „	8 10	„	12 40

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Rupalski.
Deleg. obywatele: *Jan Feik.* *Jan Wątorski.*
Komis. targowy: *Siermontowski.*

Andrychów 7 lutego. — Pszenica 5.50, żyto 3.45, jęczmień 3, owies 1.85, ziemniaki 1.50, siano 1.90, konicz 2.50, słoma 1.60, drzewo twarde 8, miękkie 6.30.

Gorlice 7 lutego. — Pszenica 4—4.20, żyto 3.20—3.30, jęczmień 3—3.20, owies 2.20—2.40, kukurydza 3.60, ziemniaki 2, siano 1.20, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6, funt mięsa 0.14, robotnik 0.50.

Wadowice 6 lutego. — Pszenica 5.40, żyto 3.57, jęczmień 2.90, owies 1.98, ziemniaki 1.20, siano 1.90, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.50, funt mięsa 0.24, robotnik dziennie z wiktem 0.30, bez wiktu 0.60.

Żywiec 8 lutego. — Pszenica 6, żyto 4, jęczmień 2.80, owies 2, groch 5, bób 4.50, tatarka 6.75, proso 6.50, kukurydza 3.80, ziemniaki 1.50, siano 2, konicz 2.50, słoma 1.80, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, mięsa 0.80, masa masła 1.50.

Drohobycz 6 lutego. *(Nafta.)* — Cena nafty znowu się nie zniżyła, a to głównie w skutek zmniejszającego się popytu i zamówień zamiejscowych. W fabryce kosztuje niezapalna 12.50, zapalna (45 stopni) 13.50, przezroczysta (48 stopni) 14—14.25. Niebieska i zielona zupełnie zaniedbane; pierwszą można kupić po 5 ct., drugą po 4.50. — Oléj skalny także spada; sprzedawano go w przeszłym tygodniu po 6.90 do 7.25. Wosk ziemny 12.25—12.75.

Wrocław 12 lutego.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim.

Po kilku dniach odwilży znowu mróz srogi, bo 20stopniowy, do nas zawitał; gdy jednak pola nasze zawsze jeszcze grubo śniegiem są pokryte, o ozimimy tutaj obawy niema. W innem zaś położeniu Anglja, Belgja, Holandja, prowincje nadreńskie, południowe Niemcy; tam bowiem w dniach odwilży śnieg ze szczętem stopniał, a szkodliwy wpływ ostatnich mrozów, mianowicie na rzepak i pszenicę, podobno już dosyć widoczny. Okoliczność ta jednak na targi tych krajów żadnego dotąd nie wywarła wpływu; ceny się tam wprawdzie stałe utrzymały, ale ogólne usposobienie było bardzo mdłe. Tylko targi południowych Niemiec dość jeszcze były ożywione.

Zawsze jeszcze bardzo utrudniona komunikacja na kolejach żelaznych wywiera wpływ nader szodliwy na handel nasz zbożowy, ceny jednak wszelkich ziemiopłodów na targu tutejszym stale się utrzymały, bo też dowóz bardzo był mierny i wielkiego wyboru nie było.

P s z e n i c a, szczególnie w lepszém ziarnie, łatwo znalazła kupca; płacono białą za 85 ft. 79—92 srgr., za 100 kilogr. 6⁴⁄₁₅—7⁴⁄₁₀ tal.; żółta za 85 ft. 77—90 srgr., za 100 kilogr. 6¹⁄₁₀—7²⁄₁₅ tal., piękne ziarno wyżéj.

Ż y t o w dobrych gatunkach poszukiwane, poślednie bez pokupu; notowano za 84 ft. 56—64 srgr., za 100 kilogr. 4¹³⁄₃₀—5¹⁄₁₂ tal., wyborowe wyżéj. Na termina ceny były wyższe od cen przeszłotygodniowych; za 2000 ft. na luty-marzec notowano 50 tal. gotówką, na marzec-kwiecień 50⁷⁄₁₂ tal., na kwiecień-maj 51¹⁄₂ tal., na maj-czerwiec 52¹⁄₂ tal. listem, na czerwiec-lipiec 53¹⁄₂ tal. listem.

J ę c z m i e ń bez znacznego pokupu, lecz przy stałych cenach; płacono 74 ft. 47—54 srgr., za 100 kilogr. 4¹⁄₃—5¹³⁄₁₅ tal., wyborowy drożéj.

O w i e s miał łatwy pokup przy stałych cenach; płacono za 50 ft. 30—34 srgr., za 100 kilogr. 4—4⁸⁄₁₅ tal., piękne ziarno drożéj.

G r o c h do gotowania przy słabym popycie notowano za 90 ft. 72—76 srgr.

W y k a poszukiwana; płacono za 90 ft. 58—60 srgr., za 100 kilogr. 4²⁄₁₀—4²⁄₁₂ tal.

Ł u b i n płacono za 90 ft. żółtego 46—50 srgr., za 100 kilogr. 3²⁄₅—3³⁄₄ tal.; niebieskiego 43—48 srgr., za 100 kilogr. 3¹⁄₆ do 3³⁄₁₅ tal.

K u k u r y d z a, słaby popyt; płacono za 100 ft. 67—68 srgr.

K o n i c z biały tylko w pięknem ziarnie utrzymał cenę, poślednieyszy o 10 srgr. taniéj; płacono za 100 ft. 16—22 tal.; czerwony poszukiwany i po wyższéj cenie, za 100 ft. płacono 14⁵⁄₆—18⁵⁄₆ tal., wyborowe ziarno drożéj; szwedzki 30—42 tal.

Z i a r n a o l e j n e przy stałszych cenach; za 150 ft. notowano rzepak zimowy 257—272 sgr., rzepik zimowy 252—267 srgr., latowy 200—230 srgr.

K u c h y olejne za 100 ft. 65—67 srgr.

O k o w i t a przy stałych cenach. Płacono za 100 kwart 80 st. Trallesa na 100 litrów, loco 15¹⁄₁₂ tal. listem, a 14²⁄₃ tal. gotów., na luty-marzec 15⁵⁄₁₂ tal., na kwiecień-maj 17¹⁄₆ tal. got., na maj-czerwiec 17²⁄₃ list., na czerwiec-lipiec 17³⁄₄ tal. got.

B a n k n o t y austrjackie na tutejszéj giełdzie notowano wczoraj 81⁷⁄₈—81³⁄₄ tal.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 14 lutego. Interpelacja Heftego brzmi: Zważywszy nieprzyjazny konstytucji sposób zamianowań ministrów po tamtéj stronie Litawy i również niekonstytucyjny sposób nadania teki ministerstwa wyznań w Węgrzech; zważywszy, budzący obawy program nowego węgierskiego ministra spraw wewnętrznych zważywszy, że wszystko to objawy muszą rodzić słuszną trwogę pod względem najbliższéj przyszłości... Uprasza p. prezesa ministrów o wyjaśnienie co do położenia przyszłości... Hr. Andrassy nie był obecny.

Praga 15 lutego. Sąd tutejszy uchwalił, że wykroczenia przeciw ustawom o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, są wykluczone z amnestji, gdyż niejasne jéj brzmienie nic o tém nie mówi — chyba, że przyjdzie dodatkowe wyjaśnienie. Na licznem zgromadzeniu konserwatywnéj szlachty w pałacu Lobkowitz, uchwalono wziąć udział w uzupełniających wyborach, lecz udział w rajchsracie zrobić zależnym od dalszych kroków rządu. Słychać o zasystowaniu ustaw szkolnych i o kandydaturze Klaudego na ministra.

Grac 15 lutego. *Gr. Ztg.* zamieszcza okólnik hr. Hohenwartha do namiestników. Kładzie on nacisk na trzymanie się zdaleka od zabiegów stronnictw, na prawdziwie liberalną politykę, surowe przeprowadzenie ustaw i strzeżenie powagi prawa.

Berlin 15 lutego. Biuro Wolfa donosi: Cesarz w początku marca, wróci do Berlina, osobiście parlament otworzy, komendy wojsk pozostaną we Francji. Izba posłów przyzwoliła 50 mil. na potrzeby wojenne. O wkroczeniu Niemców do Paryża wcale dotąd mowy niema.

Monachjum 15 lutego. Stronnictwo patrjotyczne, uchwaliło następny program wyborczy: wewnętrzny samorząd krajów, sprawiedliwy rozdział ciężarów, ograniczenie ciężarów wojskowych, opieka nad rannymi i inwalidami, jednolita liberalna ustawa prasowa i o stowarzyszeniach, wolność kościoła, równouprawnienie wyznań, przymierze zaczepno-odporne z Austrją.

Bordeaux 15 lutego. Z Paryża donoszą: Rozdawanie racji żywności ustało 9. Posłowie szwajcarski i amerykański odjechali do Bordeaux. — Rząd przedłoży zgromadzeniu akta z całéj administracji od 4 września wraz z raportami jenerałów.

Lion 15 lutego. *Petit Jour.* donosi z Bordeaux: Jen. sekretarz dawnéj izby Valette przybył tu z całym personalem administracyjnym. Powołano mobilów z niższych Pirenеów na straż około zgromadzenia narodowego.

Strasburg 15 lutego. Kolej osobowa do Paryża jeszcze nieprzywrócona.

Londyn 15 lutego. W izbie niższéj na interpelację Herberta odpowiedział Gladstone, iż rząd angielski dał do zrozumienia pod d. 20 stycznia rządowi niemieckiemu, iż pożyteczną byłoby rzeczą, aby przyznano warunki pokoju, były udzielone do wiadomości.

Florencja 15 lutego. Visconti Venosta cofnął dymisją, po uchwaleniu w parlamencie nietykalności pałaców papieskich.

Ventimiglia 15 lutego. W skutek niepokojów w Nicei i San Remo wysłano tam wojsko.

Przegląd polityczny.

Nowy gabinet wiedeński rozesłał do namiestników okólnik, o którym jednak dopiero z Gracu mamy telegraficzną wiadomość, sądzić więc o nim nie możemy.

Głośną zaczyna być obawa reakcji klerykalnéj i zbliżenia się do Rossji. Nie wiemy, czy w skutek tego zapowiada *Pester Lloyd* ustąpienie p. Beusta, czego i Czesi żądają. W zamęcie wieści i oznak zgromadzeń z sobą, niepodobna jeszcze na pewno wyrokować; musimy czekać, ograniczając się na zdaniach wiedeńskich korespondentów.

Nareszcie zaczynają się pojawiać listy i wiadomości z Paryża, a wszystkie zgadzają się w tym punkcie, że dalsze utrzymanie tego miasta było niemożliwe, że stan mieszkańców był najopłakańszy, a nawet w pierwszych dniach po zawarciu zawieszenia broni obawiano się na serjo, czy głód nie zagrozi dwumiljonowéj ludności.

O czynnościach zgromadzenia narodowego w Bordeaux nie mamy dotąd szczegółowych wiadomości; znaczna część deputowanych jeszcze wcale nie przybyła. W zgromadzeniu, zdaje się, przeważną większość będą mieli republikanie.

Niestety! Gambetta, który w téj chwili mógł bardzo być przydatnym, mocno zachorował w skutek nadludzkich wysileń i nagłego rozczarowania.

W Nicei znów pojawiła się włoska agitacja, przyszło nawet do rozruchów stłumionych zapomocą wojska.

W Anglji opinja publiczna coraz więcéj zwraca się przeciw Prusom, tak, że najprzychylniejsze dotąd Niemcom dzienniki nie śmią ich bronić.

Tymczasem w Prusach oczekują spokojnie przebiegu rozpraw w Bordeaux i sposobią się do wyborów parlamentarnych. — W P o z n a n i u odbyło się zgromadzenie delegatów komitetów powiatowych w celu ostatecznego postawienia kandydatów. — J. I. Kraszewski zrzekł się kandydatury, niechcąc być powodem zerwania solidarności; także wielu innych wybitniejszych mężów politycznych wymówiło się od posłowania, co jednak nie przesądza wybraniu ich.

Obrano następnych kandydatów: na powiat wrzesiński obrany został p. Stanisław Taczanowski. Daléj z powiatu krotoszyńskiego obranym został p. Krzyżanowski; z pow. odolanowskiego i ostrzeszowskiogo p. Piotr hr. Szembek z Siemianic; z miasta Poznania i pow. poznańskiego p. dr. Władysław Niegolewski; z pow. inowrocławskiego i mogilnickiego p. Leon Czajkowski; z pow. krobskiego Roman ks. Czartoryski; z pow. wschowskiego ksiąd Veit; z pow. wyrzyskiego i szubińskiego p. Leon Skorzewski; z pow. szamotulskiego i obornickiego p. Stefan hr. Kwilecki; z pow. czarnkowskiego i chodzieskiego p. Henryk Szuman; z pow. babimostskiego i międzychodzkiego p. Stanisław hr. Plater. Co do powiatu bydgoskiego, z powodu nienadesłania listy kandydatów i nieobecności delegata, pozostawiono komitetowi powiatowemu wyborczemu postawienie kandydata na posła.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 15 lutego. W dyplomatycznych sferach panuje wielkie zdziwienie z powodu, że hr. Beust okazuje się nader uprzedzającym dla rossyjskiego posła Nowikowa, co dopiero od kilku dni jest widocznem.

Peszt 15 lutego. *Pst. Lld.* donosi, że niebawem przybędzie w odwiedziny na dwór wiedeński członek rossyjskiego dworu.

Bordeaux 13 lutego. W departamencie Rouche du Rhone wybrani: Pelletan, Gambetta, Thiers, Trochu, Grevy, Perier, Laufrey, Charette, Esquirous, Amat, Ledru-Rollin.

Z Le Mans donoszą, że w departamencie Orn wybrani: Audiffert, Pasquier, Gevelot, Christofle, Thiers. W Eure et Loire: La Croix, Vingtoin, Lefebvre, Pontalis, Noel-Parfait.

Bordeaux 14 lutego. Przewodniczący zgromadzenia narodowego zawiadomił, że izba podzieli się na 15 biur, i jak tylko okoliczności na to pozwolą, odbędą się rugi wyborcze. Garibaldi złożył mandat. Favre w imieniu kolegów-członków rządu składa upoważnienie, żąda nowego od zgromadzenia aż do ukonstytuowania nowego rządu; uprasza o pozwolenie powrotu do Paryża, oświadcza, że prawdopodobnie potrzebne przedłużenie zawieszenia broni będzie bardzo krótkie. Zgromadzenie uchwala prowizoryczne przyjęcie regulaminu z r. 1848 i 1851.

Bordeaux 15 lutego. Garibaldi podał się do dymisji z dowództwa armji wogezkiéj; rząd przyjął dymisję wyrażając jenerałowi podziękowanie i żal. Favre z polecenia zgromadzenia narodowego odjechał do Paryża w celu układów o przedłużenie zawieszenia broni,

Berlin 15 lut. W tutejszych sferach rządowych nie robią tajemnicy z tego, że według nadeszłych informacji nasąpił zupełny zwrot w naprężonych od pewnego czasu stosunkach dworów wiedeńskiego i petersburskiego. Hr. Chotek konferuje codziennie z hr. Gorczakowem.

Florencja 15 lutego. Przygotowują się tu ogromne manifestacje za odzyskaniem Nicei dla Włochów.

Karlsruhe 15 lutego. Twierdza Belfort zawarła zawieszenie broni, chce kapitulować.

Berlin 15 lutego, Bismark odmówił żądanego przez gabinet angielski zawiadomienia o warunkach pokoju.

Praga 15 lutego. Namiestnik Mensdorf umarł.

Monachjum 15 lutego. Na interpelację Mahr'a odpowiada min. sprawiedliwości, że istniejący przepis, że na odbywanie misji jezuickich potrzebném jest pozwolenie rządu — i przez rząd państwa utrzymanym będzie. W izbie posłów przyjęto zaprowadzenie metrycznéj miary przy wyrobach słodowych.

Bruksela 15 lutego. *Indep.* pisze z powodu florenckiéj depeszy w *D. Tel.* o uzbrajaniu armji przeciw Włochom; co się tyczy Belgji, nie wiemy nic, coby potwierdzało tę wiadomość. Poselstwo niemieckie oznajmia, że nie może wydawać paszportów do Francji.

Londyn 15 lutego. Następne posiedzenie konferencji będzie we czwartek.

Times donosi: Sir Jone Rose odmówił z powodów prywatnych przyjęcia urzędu komisarza do załatwienia sporów Anglji z Ameryką. Mianowany natomiast sir Stafford Northest i w przyszłym tygodniu uda się do Ameryki.

Turyn 15 lutego. Królowa hiszpańska odjechała do Savony, gdzie wsiądzie na okręt udając się do Hiszpanji.

Kursa. Wiedeń 15 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.80. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.80.— Losy z 1860 r. 94.30. — Akcje banku 721.—. — Akcje kredytowe 251.—. — Londyn 123.90.— Srebro 121.75. — Dukat 5.84.— Lombardy 180.20. — Losy z roku 1864 122.—. — Akcje franko-austrjackie 202.25. —Napoleony 9.93. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.25.— Akcje kolei półn. wschodniéj 154.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 103.—.— Akcje banku jeneraln. 87.05. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.—. — Akcje anglo-banku 210.75. — Akcje kolei rząd. 375.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 166.50. — Akcje kol. Rudolfa 159.25.— Akcje kolei pardubickiéj 173.—. — Akcje kolei północ. 210.50. Tramway 185.40. — Akcje banku budowy 57.50. — Akcje kolei wschodniéj 81.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 83.25.

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 15 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 75
„ „ „ 5%	81 50	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	88 75	87 75
„ „ „ bank. wł. 6%	87 50	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	246 50	244 50
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	188 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj	75 —	74 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.......	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.....	163 —	162 —
Talary pr. za 100 tal.....	184 —	182 50
Srebro nowe austr........	122 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperjały rossyjskie ...	— —	— —
WIEDEŃ, 13 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 10	67 90
„ wal. austr. spłac. 5%	58 95	58 80
Losy pożycz. z r. 1839....	283 —	281 —
„ „ „ 1854 4%	89 25	89 —
„ na 500 1860 5%	94 50	94 25
„ na 100 1860 5%	107 25	106 75
„ na 100 1864....	123 —	122 75
Como..................	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 50	73 —
„ „ bukow. ...5%	72 —	71 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr. .	213 25	213 —
Anglo-węgierskie........	84 25	83 75
Austr. kredytowe	241 —	239 —
Kredyt. handl. przemysł...	— —	— —
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr............	103 25	103 —
Krakowski hand. przem. .	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	723 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 75	169 25
Czeska zach. na 200 złr.	249 —	248 50
„ północ. „ 150 „	130 50	130 —
Elżbiety..... na 200 „	218 50	218 —
Ferdynanda na 1000 „	2110 —	2105 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 50	190 —
Kar. Ludwika „ 200 „	246 25	245 75
Koszyc. Bogum. 170 „	93 —	92 50
Lwow.-Czern. na 200 „	191 —	190 50
Północn. zach. austr.....	198 50	198 —
Rudolfa ..... na 200 złr.	160 50	160 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 25	166 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	377 —	376 —
Theissbahn	229 50	229 —
Tramway	185 —	184 50
Południowa na 500 fr....	181 20	181 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	155 —	154 50
„ wschodnia 200 „	81 75	81 25
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 50
„ „ „ 5%	— —	80 —
„ „ Banku Hyp. 6%	88 25	87 75
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 50	87 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 10	97 90
„ „ „ W. A. 5%	93 50	93 25
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 20	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	93 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 80	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 50	92 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 25	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 —	102 75
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 25
II. „ „ 5%	92 50	91 50
III. „ „ 5%	87 50	87 30
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 90	89 60
Rządowa ......na 500 fr.	136 50	135 50
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 —	113 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 —	88 80
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	239 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 —	237 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	163 50	163 02
Clary..... „ 40 „ mk.	34 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza.... na 10 „	17 —	16 —
Budy ..... na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	26 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½%	103 40	103 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 65	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	91 40	91 30
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 —	123 80
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne........	5 86	5 84
Napoleony	9 93	9 92
Srebro..............	121 90	121 65
LWÓW, 11 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 15
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 5%	81 —	80 25
„ „ 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 25	87 75
„ „ włościań 6%	87 —	86 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny.........	5 86	5 80
Napoleon d'or........	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 20	10 —
Rubel srebr..........	1 96	1 90
„ papierowy......	1 62	1 61
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 9 lutego.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 49	91 16
„ „ „ 2.. 4%	89 32	88 99
„ zastawne z r. 1869	88 25	87 83
„ likwidacyjne.. 4%	73 91	73 58
Poż. lot. z 1864.. 5%	145 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	70 —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	92 70	— —

Eine Clique perfider Müssiggänger deren Aufgabe es ist, solide Existenzen zu untergraben, haben gewagt hier das Gerücht der Insolvenz meiner Firma zu verbreiten. Da ich es unter meiner Würde halte dem Strafgerichte die Anzeige zu erstatten, fordere ich Jeden Mann auf: Etwa auf mir habende Wechsel oder Buchforderungen — wenn auch nicht fällige, sofort bei mir zum Incasso zu präsentiren. (4476)

Krakau, 14 Feber 1871.

Os. A. Fränkel.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
ul. Florjańska L. 333, I. piętro.
1475(1-22)

DOM ZLECEN
i
SKŁAD NASION
dawniej
c. k. Towarzystwa Gospod.-Rolniczego Krakowskiego
przy ulicy ś. Jana w domu narożnym
L. 292 na dole,
wchód od przecznicy,

podaje do wiadomości Szanownym Gospodarzom, iż skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony

we wszelkie nasiona gospodarskie, warzywne, kwiatowe, leśne, itd., również i w nawozy pomocnicze.

Cennik Składu nasion wyjdzie w ciągu b. miesiaca i rozesłany będzie przy pismach czasowych, jakotéż na każde zażądanie, bezpłatnie przesłany.

Tych zaś Szan. Gospodarzy, którzy mię zaszczycają zaufaniem od lat wielu, uprzejmie upraszam o wczesne zamówienia potrzebnych im z wiosną nasion, mianowicie biorących takowe w większéj ilości, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczone.

Oprócz tego „Dom zleceń" pośredniczy w zakupnie i rozprzedaży nasion krajowych na wywóz za granicę (komis), jak niemniéj nabywa na własny rachunek za gotówkę, za poprzedniém nadesłaniem próbek.

Odbierając częste zapytania od właścicieli lasów i uzdolnionych leśniczych, ogłaszam niniejszém pośrednictwo w interesie szukających posad, jakotéż i ofiarujących takowe, przez mój „Dom zleceń" w Krakowie. Ofiarujący posadę zechcą przesłać franco warunki służby, obszar komplexu leśnego i przywiązaną do posady dotacyę; poszukujący służby, obok krótkiego biegu życia, świadectwa fachowego wykształcenia, odbytéj praktyki i z pełnionéj dotąd służby.

Do pewnego i korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się Spólnika, obznajomionego z interesami handlowemi tu w miejscu i w Galicji z kapitałem kilku tysięcy złr w. a

J. Jerzmanowski,
Członek i urzędnik c. k. Towarzystwa gospod. roln. krakow.
1446(3-3)

Nr 2.
Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki
SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl.	5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „	7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „	10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „	8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „	10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „	12.—

dla pań. 1247(20-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	„ „	3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „	4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „	4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „	7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

☞ Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości szybko i rzetelnie. — Do zamówienia wystarcza podać miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

☞ **Odprzedający otrzymują rabat.**

FOLWARK
mający około 200 morgów, jest do wydzierżawienia w dobréj glebie. Bliższéj wiadomości udzieli pocztmistrz w Kalwaryi. 1461(2-3)

Z zaręczeniem prawdziwości. — **Zalecające ! PRZYPOMNIENIE !** — **Z zaręczeniem prawdziwości.**

Dra BÉRINGUIERA
c. k. uprz.
OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Beringuiera OLEJEK z KORZENI ZIOŁOWYCH, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obficie nasycony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły, stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdéj dystyngwowanéj gotowalni służyć może za ozdobę.

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE
w oryginalnych paczkach po 35 cent.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry u dam i dzieci być użytym.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do Zębów,
w $^1/_4$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 ct.

Dra Suin aromatyczna PASTA do ZĘBÓW lub Mydło do zębów, uznane ogólnie z czególném upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniéj i prędzéj aniżeli rozmaite proszki do zębów, a zarazem udziela całéj jamie ustnéj nader przyjemnéj świeżości.

Dra Béringuiera
ROŚLINNY ŚRODEK
do farbowania włosów
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem 5 złr.

Dra Bèringuiera: ŚRODEK do FARBOWANIA WŁOSÓW, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie odpowiadający celowi i zupełnie nieszkodliwy, aby włosy na głowie i brodzie, jako téż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

ROŚLINNA
POMADA TWARDA,
sztuka po 50 cent.

Ta POMADA TWARDA wyrabiana pod powagą król. prof. chemji **Dra Lindes** w Berlinie z czysto roślinnych ingredjencji, oddziaływa bardzo skutecznie na porost włosów, utrzymując takowe miękkiemi i zachowując przed wysychaniem, przytém nadaje włosom pięknego połysku i elastyczności, a równocześnie doskonałą jest do utrzymania przedziałek.

Dra L. BÈRINGUIERA
aromatyczno-medyczny
SPIRYTUS KORONNY
(Quintesenz d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszka I złr. 25 cent i 75 ct.

W c. k. SPIRYTUSIE KORONNYM **Dra L. Bèringuiera**, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcéj pachnącemi, ożywiającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingrediencji świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny płyn do zapachu i obmywania, ale także znany jest jako doskonały środek do orzeźwienia zmysłów i wzmocnienia nerwów.

Dra KOCHA
CUKIERKI ZIOŁOWE,
w $^1/_4$ i $^1/_2$ pudełkach, po 70 i 35 ct.

CUKIERKI ZIOŁOWE **Dra KOCHA** kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw kaszlowi, chrypce, ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra HARTUNGA
Olejek z kory chinowéj
w opieczętowanych i w szkle ostęplow. flaszkach po 85 cent.

POMADA ZIOŁOWA
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 cent.

Szczęśliwym rezultatem postępowego naukowego i starannego badania są uprzyw. środki DLA POROSTU WŁOSÓW **Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowéj** służy w ogóle do zachowania włosów, a **Pomada Ziołowa** do odżywiania i pobudzania porostu włosów, ta druga chroni przed przedwczesném osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancję, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia. 447(14-16)

Dra BORCHARDTA
aromatyczno medyczne
MYDŁO ZIOŁOWE
w opieczętow. oryginalnych pakietach
po 42 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE arymatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane charakterystyczne przymioty — i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniéj odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA DOSTAĆ:

W **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha i M. Dworskiego; We **Lwowie** w aptece dra chemji T. Zarzyckiego, pp. J. Piepes, Mikołascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zygm. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera; — W **Bełzie** u p. Hrymak. — W **Białéj** u p. Knaus. — W **Bielsku** u p. apt. Stanko. — W **Bóbrce** u p. apt. Czarnik. — W **Bochni** u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — W **Brodach** u pp. apt. Fr. Gomulińskiego. — W **Brzeżanach** u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W **Buczaczu** u p. Kercla. — W **Czerniowcach** u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha. — W **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulca kasjera m. — W **Dobromilu** u p. apt. A. Grotowskiego. — W **Drochobyczu** u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. W **Dynowie** u p. M. Konieckiego. — W **Frysztaku** u p. N. Löse. — W **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — W **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — W **Jarosławiu** u p. apt. Bogusza. — W **Jazłowcu** u p. apt. J. E. Wilczka. — W **Kołomyi** u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W **Krośnie** u p. A. Krzysztoforskiego. — W **Krynicy** u p. M. Nitribitt apt. — W **Kimpolungu** u p. B. Sommer. — W **Lutowiskach** u p. Konieckiego. — W **Lipniku** u p. apt. Sommerfeld. — W **Monasterzyskach** u p. Lipschütz. — W **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowéj wdw. — W **Nowym Targu** u p. K. Laur. — W **Przemyślu** u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W **Przeworsku** u p. apt. Świtalskiego. — W **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka aptekarza. — W **Rawie** u p. Jana Distel apt. — W **Rozwadowie** u p. Mareckiego. — W **Rzeszowie** u p. B. J. Scheiter i syna. — W **Samborze** u pana Kriegseisen apt. — W **Sanoku** u pana Jaklicza wdowy i p. R. Barth. — W **Stanisławowie** u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — W **Stryju** u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W **Suczawie** u p. Kolezat apt. — W **Serecie** u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — W **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego i Herm. Koy. — W **Tarnopolu** u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W **Turce** u. p. A. Czyrniańskiego. — W **Wadowicach** u p. F. Foltin. — W **Zaleszczykach** u p. Kodrębskiego. — W **Złoczowie** u p. O Fadenhecht. — W **Żółkwi** u p. Krzyżanowskiego. — W **Chrzanowie** u p. apt. B. Sporysza. — W **Polskiéj Ostrowie** u p. apt. C. Webera.

---

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

☞ **CENY PIWA** ☜
z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie	pół butelki **Pilźnieńskiego składowego**	17 cent.	bez kapsli cynkow. pół centa taniéj.
	„ „ **Składowego piwa**	14 „	
	„ „ **Marcowego piwa**	17 „	
	„ „ **Piwa „Bock"**	21 „	

Zastaw za flaszkę 10 cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek 1 złr. 30 cent. } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } zwraca się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

☞ Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40 i 80** mas po najtańszych cenach. 1274(11-12)

1231(11-12) **KAROL KOBER**
fabrykant towarów z morskiéj pianki,
34, Wiedeń, Kärntnerstrasse, 34,
poleca
swój obfity skład wszelkich przyborów do palenia, lasek, fajek, cygarniczek itd.
Zamówienia wszelkiego rodzaju odsyła się prędko i najtaniéj za zaliczką pocztową. — Cenniki rozsyła się za darmo (franco).

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny
Prawdziwie tylko tu. — # ZŁOTO TALMI. — **Prawdziwie tylko tu.**

☞ Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniém używaniu nie doznają zmiany, od szczerozłotych nie dadzą się odróżnić, jakotéż, iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 złr., 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 2.50 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur: brosza wraz z kulczykami, w odpowiednim guście złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cent. lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cent. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medaljonem, złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.50, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medaljonem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nieodróżniający się wcale od szczero-złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia spinka do szalów lub krawatek, cent. 50, 80, złr. 1.50, 3.
1 najprzedniejszy medaljonik do męzkich łańcuszków od zegarka złr. 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet męzki z kamieniem lub bez tegoż, ct. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cent.
1 para najdogodniejszych guzików do mankietów, z emaljowanemi kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85 złr. 1.50, 1.80 2, 2.50, 3.

Klejnotybrylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, z prawdziwego krzyształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2.
1 para guzików mankietowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowéj złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety wysadzonéj brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 5.50.

Klejnoty Jonquille, orjentalne, wiecznie pachnące,

misternie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie:

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cent. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety ct. 20, 45, 85, złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cent. 60, 80.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi złr. 1 cent. 20, 1.40.
1 sztuka kolji dwa razy około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.
Kärntnerstrasse 51, Palais Todesco.
906(24-24)

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za pobraniem pocztowém lub téż po nadesłaniu gotówki. Illustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Pierwsza c. k. uprzyw. nadworna
FABRYKA OBUWIA
Leopolda Hahna
we Wiedniu,
Centralny skład: 1 Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. 1.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.

Cielęce	fl. 5.—	do	6.50
Juchtowe	„ 6.—	„	6.80
Rossyjskie lakiery	„ 6.80	„	7.30
Cielęce lepsze	„ 5.80	„	7.—
Lakiery salonowe	„ 5.50	„	7.—
Cielęce z cholewami	„ 8.50	„	12.—
Juchtowe wysokie	„ 10.50	„	11.50
Pappenheimery	„ 20.—	„	26.26
Sztyflety dla chłopców	„ 3.30	„	5.20
Oficerskie	„ 18.—	„	20.—

Dla kobiet.

Prunelowe	fl. 3.80	do	6.—
Sukienne	„ 4.50	„	8.50
Aksamitne	„ 3.80	„	6.80
Jelonkowe	„ 3.90	„	6.—
Francuskie cielęce	„ 5.50	„	7.50
Wykwintne	„ 6.—	„	15.—

Trzewiki i buciki dla małych dziewcząt i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ „ wysokie . . . . „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszw. „ 8.50 do 9.

Haute nouveauté.

Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent.. jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl. — szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent. — flakon lakieru **40** cent. — Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysela. — Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i spółek, ustępuje się znaczny rabat. — Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. — Cenniki z podaniem miar na żądanie, przesyła się bezpłatnie. 1325(11-12)

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keler & Alt w Wiedniu.

Frak elegancki
z jedwabną podszewką
Złr. 16.

Elegancki
Tużurek salon.
z czarnego peruwinu
Złr. 15.

prawdziwie siedmiogrodzkie
Futro podróżne
okładane szopami
Złr. 40.

Wyborowe
SUKNIE MĘZKIE
po zadziwiająco niskich
cenach
u
Kellera & Alta
Wiedener Hauptstrasse, II
vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse.
Cenniki franco.
Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Całe ubranie balowe
Surdut albo Frak, Spodnie i Kamizelka
Złr. 24 ct. 50.

Elegancki
Paletot zimowy
w najlepszym gatunku.
Złr. 30.

Wytworne
Pantalony
zimowe.
Złr. 6 kr 50.

Keler & Alt w Wiedniu.

☞ Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

Keller & Alt,
majster krawiecki i właściciel medalu.
994(34-?)

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego Walentego) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin 152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (209-300)

O wartości wyrobów EKSTRAKTU SŁODOWEGO Wilhelmsdorferskiego.

Wybornego *) i nader smacznego **Ekstraktu słodowego** używają najsławniejsi lekarze, jak **Oppolzer** w Wiedniu, **Niemeyer** w Tübindze, profesor **Skoda** w Wiedniu, najznakomitszy lekarz na choroby płucowe w Niemczech i **Bock** w Lipsku etc. w wszystkich tych chorobach, w których organizm trawić nie może zwykłych pokarmów, a przez to musiałby uledz wycieńczeniu — niemniéj zamiast **niestrawnego tranu wątrobianego**, więc w **w suchotach, w rozkładzie krwi**, a szczególniéj w **chorobach piersiowych, płuc i szyi** coraz więcéj z najpomyślniejszym skutkiem, jak się wyżéj wspomniani znakomici mężowie pochlebnie wyrażają w dziełach lekarskich, czasopismach i klinicznych wykładach.

Dla tego ośmielamy się podać do publicznéj wiadomości **zdanie**, jakie c. k. prof. **Heller** na klinice wiedeńskiéj o naszym ekstrakcie słodowym, na podstawie **najnowszéj analizy** objawił dnia **20-go marca 1870 r.**

„**Ekstrakt słodowy Wilhelmsdorferski** jest najwyborniejszym „preparatem, który nic nie pozostawia do życzenia i któremu „przyznać trzeba pierwsze miejsce „między wszystkiemi w handlu „będącemi ekstraktami słodowemi.

Dr. J. Flor. Heller,
dyrektor zakładu patologiczno-chemicznego w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, c. k. chemik sądowy dla Niższéj Austrji etc.

Wyrabiane z tego ekstraktu słodowego **Wilhelmsdorfskie „CUKIERKI SŁODOWE"** skutkują pomyślniéj na **kaszel, chrypkę, zaflegmienie,** niż **wszystkie inne cukierki katarowe albo piersiowe** (Katarrh oder Brustzelteln), szczególniéj niż **bezskuteczne cukierki słodowe Fexera, Jordana & Timäusa** i braci **Schallek** etc., gdyż w nich brak właśnie istoty rzeczy, tj. ekstraktu słodowego i dla tego nie zwilżają i nie łagodzą więcéj jak zwykły cukier. Pomimo to nasze cukierki z ekstraktu słodowego nie są droższe.

☞ Za karton **10** kr. — lepsze w puszkach po **66** i **40** kr. i po **21** kr.

Jeszcze raz przypominamy, że **nasze jedynie prawdziwe cukierki z ekstraktu słodowego Wilhelmsdorfskiego dla odróżnienia od wyż wspomnionych cukierków słodowych bezskutecznych, są zaopatrzone protokołowaną marką firmy (K. w wieńcu z kłosów jęczmiennych)** na opakowaniu.

Urządziwszy świeżo fabrykację czekolady, wyrabiamy najtańsze i najlepsze gatunki **czekolady z ekstraktu słodowego,** która co do części składowych między wszystkiemi **czekoladami zdrowia** pierwsze zajmując miejsce, **jest pożywniejszą, strawniejszą i nie sprawia zatwardzenia.**

(W dwóch gatunkach w $^1/_4$ części paczki po 4 tabliczki po **30** i **40** kr., także w półpaczkach po 8 i w całych paczkach po 16 tabliczek).

☞ Składy naszych wyrobów mamy **w Krakowie**
u p. JAKÓBA GOLDWASSERA,
ulica Florjańska w hotelu pod Różą, a w całéj Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

☞ Prosimy o ☜ łaskawe zwrócenie uwagi na nasze w tym dzienniku umieszczone inseraty, niemniéj o liczne zamówienia, jakiemi nas dotąd zaszczycają.

Z wysokim szacunkiem
Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
(Wiedeń).

*) Upraszamy szczególnie nie mieszać naszego wybornego ekstraktu słodowego z ekstraktem Hoffa, który według zdania prof. **Oppolzera i Hellera na klinice wiedeńskiéj** nie jest żadnym ekstraktem słodowym, lecz leczniczem piwem, które zawiera szkodliwe dla chorych fermentujące części składowe.

) **Chory na płuca, który ma **niedostatecznie** odwilżoną krew z powodu nadwątlonych płuc, nie może trawić zwykłych pokarmów, — ale za to z wielką łatwością **nader strawny** i pożywny ekstrakt słodowy. 1469(1-?)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY
S. KÖLISCHER & FUCHS
w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego 1462(6-24)
poleca się
do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.
Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.
Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszemi bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ścisłego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**